Turyści mogą poznać port i historię dzięki mobilnej aplikacji Port Gdańsk Guide. Łączy ona funkcje przewodnika i informatora **str. 6**

FOT. MAT. PRASOWE

Marszałkowie Związku Radzie- ckiego tworzyli zamknięty krąg najwyższych rangą wybrańców. Selekcjonował ich Stalin - **str. 9-11**

POD PARAGRAFEM

Dziennik Bałtycki

81 lat

Czwartek 11.06.2026

www.dziennikbaltycki.pl

Nr 133 (24 795) // Rok 81
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Samowola budowlana umieszczana w rejestrze schronisk **str. 3**

FOT. R. KONCZYŃSKI

30. Festiwal Szekspirowski, czyli pochwała szaleństwa **str. 4**

Były pracownik SOP, podejrzany o zabójstwo, trafił na obserwację psychiatryczną **str. 5**

FOT. PATRYK CZERWIŃSKI

FOT. ADAM JANKOWSKI

KRAJ

Dymisji nie będzie. Minister Kierwiński obroniony. Wniosek PiS o wotum nieufności wobec szefa MSWiA został przez Sejm odrzucony **str. 7**

Rekordowa liczba konfliktów od czasów II wojny światowej

W 2025 r. na świecie odnotowano 65 konfliktów zbrojnych. Najwięcej od zakończenia II wojny światowej - wynika z raportu instytutu badawczego PRIO **str. 8**

Nr ISSN 2353-6160 Nr indeksu 350-028

Rozmowa z prof. dr hab. Katarzyną Schier **str. 2**

REGION POMAGAJĄCY ZWIERZĘTOM MOGĄ ODETCHNĄĆ?

Tego prawa boją się wolontariusze

Radosław Konczyński
Pomorze

Na Pomorzu nie brakuje stowarzyszeń pomagających zwierzętom w oparciu o tzw. domy tymczasowe. Dobra wiadomość jest taka, że ta forma nie będzie wymagała rejestracji w inspekcji weterynaryjnej. Jedno zmartwienie odpadło wolontariuszom, ale są inne...

Za tydzień kończy się vacatio legis dla ustawy o zdrowiu zwierząt, która weszła w życie 18 marca. Na prowadzących miejsca, w których utrzymywane są zwierzęta bezdomne, nakłada ona obowiązek zgłoszenia do powiatowego lekarza weterynarii, zapewnienia opieki weterynaryjnej i ściśle określonych warunków bytowania. W efekcie schroniska będą podlegać pełnej kontroli inspekcji weterynaryjnej.

Co ważne, nie każdy podmiot pomagający bezdomnym zwierzętom jest „schroniskiem". Dobry przykład to Malborskie Stowarzyszenie Przyjaciół Zwierząt Reks w Malborku, które potocznie jest tak określane przez niektórych mieszkańców, ale absolutnie schroniskiem nie jest. Działa w oparciu o domy tymczasowe, zwykłych ludzi, którzy w swoich mieszkaniach, domach przygarniają kota czy psa, póki nie uda się znaleźć opiekuna na stałe. Właśnie tacy wolontariusze nie muszą nigdzie się rejestrować. Zaraz po wejściu w życie ustawy nie było to takie oczywiste.

FOT. ARCHIWUM REKSA MALBORK

Bezdomne zwierzęta mogą przebywać w domach tymczasowych bez konieczności dodatkowych rejestracji i wymogów weterynaryjnych

W malborskim Reksie radość tylko częściowa, bo domy tymczasowe to tylko „jedna noga" jego działalności. Jak wyjaśnia prezes Krystyna Panek, nie da się wszystkiego załatwić na zasadzie telefonicznego pośrednictwa.

- Zgłaszane nam porzucane, chore, potrzebujące pomocy koty trafiają do pomieszczenia, którym dysponujemy, i bez którego nie będziemy mogli działać tak, jak do tej pory - mówi Krystyna Panek.

A takie pomieszczenie po przekroczeniu określonego limitu zwierząt podlega rejestracji.

- Może być 15 kotów, ale 16 nie można już umieścić. Ustawodawcy chyba nie wiedzą, jakie prawo uchwalili i jaka jest skala pomocy - mówi Krystyna Panek.

W ciągu tygodnia stowarzyszenie musi rozwiązać kwestię „nadwyżki" kotów w użytkowanym pomieszczeniu. Obecne domy tymczasowe nie są w stanie ich przyjąć.

Czytaj str. 3

REKLAMA 0011537397

eprasa.pl 1130d7854d

AUTOPROMOCJA 0010990223

Zamów **prenumeratę**
Dziennik Bałtycki 58 728 08 17
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikbaltycki.pl

Już w piątek
Magazyn Puls i Rejsy

● Mundial 2026 czas zacząć. Jakie jest tło globalnej piłkarskiej fiesty? ● Co z tym orderem? Każda decyzja prezydenta Nawrockiego może być zła?

KALENDARIUM - 11 CZERWCA

GDYNIA

1955: W miejsce Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej w Gdyni powołano Wyższą Szkołę Marynarki Wojennej.
Uczelnia rozwijała zaplecze naukowe i techniczne, dostosowując program nauczania do rosnących wymagań współczesnej wojny morskiej. Kształcono tam specjalistów w dziedzinach nawigacji, łączności, uzbrojenia i eksploatacji okrętów. W kolejnych latach szkoła stała się najważniejszym ośrodkiem przygotowania kadry dowódczej Marynarki Wojennej PRL.
Kontynuatorką tradycji Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej jest dziś Akademia Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte.

ŚWIAT

1962: Doszło do najsłynniejszej ucieczki trzech więźniów z Alcatraz, których los pozostaje nieznany.
Ucieczka szybko obrosła legendą i stała się jednym z największych nierozwiązanych epizodów w historii amerykańskiego więziennictwa. Zbiegowie przez wiele miesięcy przygotowywali plan, wykorzystując prowizoryczne narzędzia oraz własnoręcznie wykonane atrapy głów, które miały zmylić strażników podczas nocnych kontroli. Według śledczych opuścili cele przez otwory wydrążone w ścianach i przedostali się na dach budynku. Mimo poszukiwań nie odnaleziono, ani samych uciekinierów, ani dowodów ich śmierci.

„Ognista Burza-26”

Robert Gębuś
Pomorze

Od 13 do 19 czerwca żołnierze 7 Pomorskiej Brygady Obrony Terytorialnej wezmą udział w ogólnopolskim ćwiczeniu taktycznym z wojskami pod kryptonimem „Ognista Burza-26”.

Działania prowadzone będą na terenie województwa pomorskiego w stałym rejonie odpowiedzialności 7 Pomorskiej Brygady Obrony Terytorialnej.

- Ćwiczenie ma na celu doskonalenie zdolności operacyjnych żołnierzy, sprawdzenie procedur dowodzenia i współdziałania oraz przygotowanie do realizacji zadań w dynamicznie zmieniającym się środowisku bezpieczeństwa -podkreśla por. Angelika Tatarewicz, oficer prasowy 7 Pomorskiej Brygady Obrony Terytorialnej.

Będzie to największe przedsięwzięcie szkoleniowe realizowane dotychczas przez brygadę oraz pierwsze od momentu jej sformowania ćwiczenie o tak szerokiej skali.

POGODA NA POMORZU

Czwartek

14°C
8°C

Wiatr płn.-zach.
13 km/h

Uwaga!
Przelotne opady

Piątek

20°C
12°C

Wiatr zach.
15 km/h

Uwaga!
Zachmurzenie duże z opadami

Współczesny rodzic żyje pod gigantyczną presją

Mira Suchodolska (PAP)
Rozmowa

z prof. dr hab. Katarzyną Schier, psychoterapeutką, członkinią Trauma Lab UW

Kiedy kobieta dowiaduje się, że zostanie matką, bardzo często obiecuje sobie jedno: „ja będę inna niż moja mama”. Tymczasem po latach okazuje się, że nawet jeśli nie jesteśmy kopią swoich matek jeden do jednego, to przejmujemy ich zachowania, lęki, sposób mówienia, a nawet wady. Jak to się dzieje?
To jest jedno z najważniejszych pytań dotyczących relacji między pokoleniami. Bardzo dużo mówi się dziś o traumie transgeneracyjnej, czyli o tym, że trudne doświadczenia przechodzą z pokolenia na pokolenie. Rzadziej mówi się o tym, że dokładnie tym samym kanałem przekazujemy sobie codzienne zachowania, sposoby reagowania, wzory miłości, opieki czy radzenia sobie ze stresem.
Oczywiście znaczenie mają geny i biologia, ale ogromną rolę odgrywa też przywiązanie. Dziecko od pierwszych chwil życia uczy się świata przez kontakt z matką. Uczy się, czy świat jest bezpieczny, czy trzeba się bać, czy emocje wolno pokazywać, czy trzeba je tłumić. I bardzo często to wszystko odbywa się bez słów. W psychologii nazywamy to wzorcem przywiązania.
Dziecko buduje go od pierwszych miesięcy życia. Jeśli matka jest spokojna, przewidywalna, reaguje na potrzeby dziecka, ono uczy się, że świat jest bezpieczny. Jeśli natomiast matka sama żyje w lęku, chaosie albo emocjonalnym odcięciu, dziecko chłonie ten stan jak własny. I to jest niezwykle ważne: dziecko nie przejmuje tylko poglądów rodziców, ale sposób przeżywania świata.

Czyli można odziedziczyć po przodkach nie tylko kolor oczu, ale też lęk?
Tak. Polska jest szczególnym przykładem społeczeństwa straumatyzowanego historycznie. Wojna, okupacja, głód, śmierć, później komunizm i życie w permanentnym napięciu - tego nigdy naprawdę zbiorowo nie przepracowaliśmy. Cierpienie nie było uznawane społecznie, ten wielomilionowy, nieopłakany cmentarz sprzed 80 lat ciągle się za nami ciągnie.
Proszę sobie wyobrazić kobietę, która podczas wojny żyła w ciągłym strachu. Ukrywała Żydów, bała się śmierci, głodu, donosów. Potem urodziła dziecko. Ona może temu dziecku nigdy niczego nie opowiedziała, ale ono i tak przejęło jej lęk. Przez napięcie jej ciała, przez sposób reagowania.
Jeżeli matka stale żyje tak, jakby czekała na katastrofę, która za chwilę może się wydarzyć, dziecko chłonie to jak gąbka. Ono jeszcze nie rozumie słów, ale doskonale rozumie emocje.

Wiele dojrzałych kobiet mówi dziś: „moja mama mnie nie przytulała”, „nie mówiła o emocjach”, „ciągle krzyczała”. Sama nieraz słyszałam: „przestań ryczeć, nie masz powodu, dopiero jak dostaniesz w dupę, to będziesz miała”. Skąd brał się ten chłód?
Ja bym bardzo uważała z ocenianiem tamtych kobiet. One często nie były zimne z wyboru. One po prostu nie miały zasobów - słownych czy emocjonalnych. Kobiety wychowujące dzieci w PRL-u żyły w permanentnym kryzysie. Wszystko trzeba było zdobyć, zorganizować, wystać, załatwić. Do tego bardzo wiele z nich same było dziećmi rodziców straumatyzowanych wojną. One kochały swoje dzieci. Tylko często nie miały skąd posiąść języka emocji. Miłość wyrażały karmieniem, troską, pilnowaniem, walką o przetrwanie. Nie siadały i nie mówiły: „widzę, że ci smutno”. Bo nikt wcześniej tak nie mówił do nich.

A my powielamy te wzorce? I dlatego tak często łapiemy się na tym, że kopiujemy matki nawet w drobiazgach – sposobie mówienia, ubierania się czy rozumieniu kobiecości?

FOT. UNIWERSYTET WARSZAWSKI

Katarzyna Schier: - Polska jest szczególnym przykładem społeczeństwa straumatyzowanego historycznie.

Oczywiście. Córki nieustannie obserwują swoje matki i uczą się od nich kobiecości. Czasem są to rzeczy bardzo subtelne, a czasem zupełnie dosłowne. Widzę dziś nastolatki noszące bardzo długie, ostre paznokcie - dokładnie takie same jak ich matki. Kiedy pyta się je, dlaczego to robią, często nawet nie potrafią odpowiedzieć, albo bąkają, że „takie są ładne”. A przecież to jest wzorzec atrakcyjności przejęty niemal automatycznie od ich mam. Dziewczynka patrzy na matkę i uznaje, że „tak powinna wyglądać kobieta”. To właśnie mechanizm modelowania. Bardzo silny, bardzo głęboki i najczęściej całkowicie nieświadomy.

Jednak coś się odwróciło w tym transpokoleniowym przekazie: jeśli wcześniej dzieci wychowywano zbyt twardo, na zasadzie „zimnego chowu cieląt”, to obecne obowiązuje „model bezstresowy”.
Także mam takie poczucie, że dziś coraz częściej wychowuje się dzieci bez stawiania granic. I to jest bardzo niebezpieczne. Pojawiło się przekonanie, że dobry rodzic to taki, który nigdy nie frustruje dziecka, nie mówi „nie”, nie zabrania niczego, nie wywołuje konfliktu. Tymczasem dziecko bez granic nie czuje się wolne. Paradoksalnie: ono czuje się zagubione, bo to właśnie granice dają dziecku poczucie bezpieczeństwa.
Bardzo lubię bajkę o siedmiu koźlątkach i wilku. W niej mama koza, wychodząc z domu, mówi dzieciom: „nie otwierajcie nikomu drzwi”. To jest właśnie dobra granica. Mama nie ogranicza dzieci dlatego, że chce je kontrolować, tylko dlatego, że chce je ochronić.
Tymczasem dziś część matek boi się powiedzieć swojemu dziecku: „nie wolno”, „zabraniam”, „odłóż telefon”, „nie pójdziesz tam”. Bo boją się, że będą złymi mamami.

Wielu specjalistów mówi dziś wręcz o rodzicach sparaliżowanych lękiem przed stawianiem granic.
Bo współczesny rodzic żyje pod gigantyczną presją. Szczególnie kobiety. One mają być jednocześnie świetnymi matkami, partnerkami, pracownicami, mieć rozwój osobisty, zdrowe dzieci, piękne mieszkanie i jeszcze muszą wyglądać perfekcyjnie na Instagramie. To jest niewyobrażalnie obciążające.
I potem taka kobieta siedzi sama w domu z małym dzieckiem przez dziesięć godzin, jest wyczerpana, przebodźcowana, a internet cały czas mówi jej, że robi coś źle.
Za dużo krzyczy. Za mało karmi piersią. Za szybko wróciła do pracy. Za późno wróciła do pracy. Dziecko ma za dużo ekranów. Albo za mało zajęć dodatkowych.
To jest potężna machina wpędzająca w poczucie winy.

Dzisiaj modne jest też pokazywanie idealnego macierzyństwa w mediach społecznościowych.
To jest bardzo groźne. Nastąpiła ogromna estetyzacja macierzyństwa: piękne mamy, piękne dzieci, idealne wnętrza, uśmiechy i czułość, niemal lepka, płynąca z tych kadrów. Wszystko jest pastelowe i harmonijne. A potem taka kobieta siedzi w domu niewyspana, z nieumytą głową, jej dziecko wydziera się od trzech godzin, ona sama jest na granicy załamania i myśli: „co jest ze mną nie tak?”. Problem polega na tym, że porównuje swoje prawdziwe życie do cudzej wyreżyserowanej iluzji.

eprasa.pl 1130d7854d

Godzina „zero” w sprawie zwierząt

Radosław Konczyński
region

Nowe przepisy o zdrowiu zwierząt początkowo przeraziły wolontariuszy pomagających psom i kotom. Teraz, na tydzień przed końcem vacatio legis, boją się mniej, ale nie znaczy, że w ogóle.

Od 18 czerwca bezwzględnie będzie obowiązywała ustawa o zdrowiu zwierząt, która budziła i wciąż jeszcze budzi wątpliwości stowarzyszeń pomagających zwierzętom. Źródłem tych przepisów jest rozporządzenie unijne, do którego następnie należało dostosować polski porządek prawny. Stosowna ustawa została przyjęta przez Sejm w listopadzie ub. roku z mocą obowiązywania od marca 2026 r., ale z trzymiesięcznym vacatio legis. To jest ten krótki czas, w którym wszyscy objęci nowym prawem mają szansę dostosować się do wprowadzanych przepisów.

- Ustawa nadaje rygor pewnych obowiązków dla właścicieli miejsc, gdzie są utrzymywane zwierzęta. Wiąże się to z koniecznością rejestracji w inspekcji weterynaryjnej i otrzymania numeru weterynaryjnego, bo do tej pory część miejsc utrzymywania zwierząt znajdowała się poza nadzorem i nie była kontrolowana cyklicznie przez organy inspekcji weterynaryjnej. Różne działalności mają odpowiedni numer weterynaryjny właściwy dla profilu prowadzonego zakładu. Każdy, kto będzie miał uprawnienia, będzie mógł sprawdzić w rejestrach, czy dany podmiot funkcjonuje legalnie – mówi Wojciech Szczerbiński, powiatowy lekarz weterynarii w Malborku.

Z obowiązku posiadania numeru weterynaryjnego wyłączone są gabinety weterynaryjne oraz gospodarstwa domowe, w których utrzymujemy zwierzęta towarzyszące. Jeśli więc mamy np. czworonożnego przyjaciela, który z nami mieszka, nie trzeba go rejestrować.

Po wejściu w życie ustawy wiele emocji pojawiło się wokół tzw. domów tymczasowych. Na nich opiera się działalność wielu stowarzyszeń, które nie prowadzą schronisk. W domach tymczasowych wolontariusze umieszczają interwencyjnie bezpańskie zwierzęta (np. porzucone) i w tym czasie szukają im opiekunów na stałe. Problem w tym, że ani w nowych przepisach, ani w obowiązującej ustawie o ochronie zwierząt nie istnieje definicja domu tymczasowego, czyli osób prywatnych, które z dobrego serca współpracują z takimi organizacjami, jak choćby Reks. Dlatego towarzyszyły im obawy, że będą musiały funkcjonować i spełniać rygory jak dla schronisk.

Dzisiaj wiadomo więcej.

- W pierwotnych interpretacjach domy tymczasowe były rozważane jako miejsca, które muszą się rejestrować. Teraz jednak przyjmujemy interpretację, zgodnie z którą miejsca czasowego przetrzymywania tych zwierząt: prywatne domy, mieszkania, posesje - zostały wyłączone z obowiązku rejestracji.

FOT. ARCHIWUM REKSA MALBORK

Markiz, jeden z wielu kotów pod opieką malborskiego Reksa, który czeka na dom

Natomiast wszystkie pozostałe miejsca utrzymywania zwierząt mają obowiązek rejestrowania się, w tym też stowarzyszenia, które trzymają zwierzęta w formule innej niż schroniska. Schroniska to w ogóle inna kategoria, gdzie rejestracja jest bezwzględnie wymagana. Teraz jednak taki obowiązek będzie też ciążył na przykład na sklepach zoologicznych, hotelach, przytuliskach, azylach, one muszą posiadać numer weterynaryjny. Muszą funkcjonować w ramach aktualnie obowiązującego prawa – podkreśla Wojciech Szczerbiński.

Samo to, że domy tymczasowe nie są objęte obowiązkiem rejestracji, byłoby dobrą wiadomością, bo zdejmuje zmartwienie z głowy prywatnym osobom, który chcą przygarniać z dobroci serca. Problem w tym, że stowarzyszenie nie działa tylko jako „telefonicznych pośrednik” między znajdującym zwierzę a domem tymczasowym. Krystyna Panek z Malborskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Zwierząt Reks wyjaśnia, że przejmują kota (bo akurat to najwięcej przypadków) i umieszczają w pomieszczeniu, którym dysponują. - Bez tego lub innego pomieszczenia nie damy rady działać tak, jak do tej pory – mówi.

Przepisy nie pozostawiają furtki. Powiatowy lekarz przedstawia nam ogólne zasady, nie odnosząc się do Reksa. - Wszystkie stowarzyszenia w swoich statutach powinny przedstawić, na czym dokładnie polega ich działalność. Jeżeli na przykład pomagają kotom, to w jakim zakresie, czy rannym, porzuconym, zagubionym. Ten zakres działalności musi być doprecyzowany, bo jeżeli coś obejmujemy nadzorem jako inspekcja weterynaryjna, to musimy odnieść się do tego, co stowarzyszenie chce robić i czy posiada ku temu odpowiednie warunki. Co innego trzymać jedno zwierzę przez dzień, a co innego większą liczbę bez limitu czasowego w takim pomieszczeniu i to jeszcze o różnym statusie - chore, potrącone, ale też na przykład kierowane do kastracji. Od tego by trzeba zacząć, że trzeba określić, co stowarzyszenie chce robić, bo my musimy się do czegoś odnieść, musimy poruszać się w jakichś ramach. Stowarzyszenie, które użytkuje jakieś pomieszczenie jako formę schronienia dla zwierząt, musi się zarejestrować i spełniać podstawowe wymagania - wyjaśnia Wojciech Szczerbiński.

Miejsca czasowego przetrzymywania zwierząt: prywatne domy, mieszkania, posesje - zostały wyłączone z obowiązku rejestracji.

Sytuacja Reksa, wracając do stowarzyszeń nieprowadzących schronisk, jest patowa. - Moim zdaniem, ustawodawcy nie do końca wiedzą, co wymyślili. Teoretycznie w tym pomieszczeniu, gdzie jesteśmy, mogę mieć 15 zwierząt, ale szesnastego już nie. A na przykład dostałam właśnie zgłoszenie o dwóch kotach z Tragamina, zajmujemy się też właśnie kotami z terenu dawnego Pemalu w Malborku. Codziennie są jakieś zgłoszenia – mówiła nam wczoraj Krystyna Panek.

Fakty na tę chwilę są takie, że nie wiadomo, co będzie ze zwierzętami z pomieszczenia użytkowanego przez Reksa. Jest kilka scenariuszy. Odpada pozostanie z obecną liczbą kotów w obecnym miejscu. - Takie problemy są udziałem stowarzyszeń w całej Polsce. Chcąc zostać w obecnym miejscu, musielibyśmy zmniejszyć liczbę zwierząt. A co ja z nimi zrobię? Albo co miasto zrobi? Odda do schroniska? Schronisko nie przyjmie tylu kotów. Bez tego lub innego pomieszczenia nie damy rady. Musielibyśmy mieć nowe, większe miejsce, które będzie trzeba zarejestrować. To prawda, że były rozmowy, żeby dać nam teren przy schronisku dla bezdomnych przy Rolniczej, ale oni mają swoje plany. Nie wiem, co będzie – twierdzi Krystyna Panek.

To pytanie tuż przed godziną „zero” zawisło w próżni.

Samowola budowlana umieszczana w rejestrze schronisk

Radosław Konczyński
Malbork

Emocje w sprawie nowego ośrodka dla osób bezdomnych w Malborku nieco ucichły, natomiast to nie oznacza, że nic się nie dzieje, bo sprawa trafiła m.in. do wojewody pomorskiego.

Przypomnijmy, Dobroczynne Stowarzyszenie Charytatywne w Gdyni, nowy właściciel budynku przy ul. Targowej 17 w Malborku, pojawiło się ze schroniskiem dla bezdomnych w tym miejscu 1 maja br. Przeniosło ośrodek z pensjonatu wynajmowanego wcześniej przez ponad rok w Sztutowie. Władze powiatu malborskiego twierdzą, że w obecnej lokalizacji organizacja działa nielegalnie, ponieważ nie uzyskała zgody na zmianę sposobu użytkowania obiektu. Wcześniej były tu biura i magazyny.

Zmiana sposobu użytkowania to jedna z procedur i musi jej dopełnić właściciel w starostwie. Inną formalnością jest wpis do rejestru tymczasowego schronienia prowadzonego przez wojewodę. Ale w tym przypadku wniosek musi złożyć gmina, która kieruje bezdomnego ze swojego terenu do schroniska. Zapytaliśmy w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim, czy w tym zestawieniu urzędnicy mogą umieszczać lokalizacje uznane przez władze powiatu za samowolę budowlaną.

- Rejestr miejsc, w których gmina udziela tymczasowego schronienia w schroniskach dla osób bezdomnych, schroniskach dla osób bezdomnych z usługami opiekuńczymi, noclegowniach oraz ogrzewalniach, prowadzony jest na podstawie informacji przekazywanych przez gminy, które zobowiązane są do zgłaszania danych objętych rejestrem oraz ich aktualizacji.

FOT. RADOSŁAW KONCZYŃSKI

W nowym schronisku dla osób bezdomnych przebywa obecnie ponad 50 osób

W przypadku zgłoszenia nowej placówki do rejestru wojewoda zwraca się do właściwej gminy o przedstawienie informacji dotyczących przeprowadzonej weryfikacji faktycznej działalności placówki. Na podstawie informacji przekazanych przez gminę dane placówki są ujmowane w rejestrze – wyjaśnia nam Anna Kowalewska z Biura Wojewody.

Służby wojewody podkreślają jednocześnie, że wpis do rejestru miejsc tymczasowego schronienia „nie stanowi potwierdzenia zgodności sposobu użytkowania obiektu z przepisami prawa budowlanego”.

- Kwestie te pozostają we właściwości organów administracji architektoniczno-budowlanej oraz nadzoru budowlanego - dodaje Anna Kowalewska.

Faktycznie, Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego w Malborku zajmuje się sprawą. PUW odpowiada nam, że informacje wpłynęły też do wojewody i „sprawa podlega obecnie analizie”.

- Po przeprowadzeniu czynności pozostających w kompetencji wojewody, w tym ewentualnych czynności kontrolnych, zostaną podjęte dalsze działania adekwatne do dokonanych ustaleń. W przypadku stwierdzenia okoliczności mających wpływ na funkcjonowanie placówki lub aktualność danych zawartych w rejestrze, wojewoda podejmie działania przewidziane przepisami prawa oraz poinformuje o ustaleniach właściwe podmioty – odpowiada Anna Kowalewska.

Zarząd Dobroczynnego Stowarzyszenia Charytatywnego w Gdyni zapowiada, że docelowo chce przy Targowej uruchomić schronisko dla osób bezdomnych, a to inna formuła niż obecnie funkcjonujące schronisko podstawowe. Przeniesienie go ze Sztutowa prezes nazywa „działaniem interwencyjnym” w związku z wypowiedzeniem umowy na najem pensjonatu.

- Miałem do wyboru wyrzucić 50 osób na bruk albo przeprowadzić tutaj, do budynku, który kupiliśmy w lutym. Od początku marca biuro architektoniczne przygotowuje dokumentację na potrzeby zmiany sposobu użytkowania – mówi prezes Bogdan Palmowski.

W rejestrze wojewody z adresu sztutowskiego na Malbork zostały zaktualizowane wnioski miasta i gminy Władysławowo oraz gmin wiejskich Kwidzyn, Luzino, Puck i Trzebielino.

eprasa.pl 1130d7854d

Dziennik Bałtycki
Czwartek, 11.06.2026

30. Festiwal Szekspirowski - „Pochwała szaleństwa”

oprac. Maja Czech
Gdańsk

23 lipca rusza 30. edycja międzynarodowego Festiwalu Szekspirowskiego. Motto tej edycji to „pochwała szaleństwa", a więc w programie znajdą się produkcje odważne, nowatorskie i bezkompromisowe. Ale 30. edycja Festiwalu to również powrót do źródeł - do pamięci o prof. Jerzym Limonie i jego wizji. Sprawdźcie pełen program!

FOT. KAROLINA MISZTAL

„Pochwała szaleństwa", czyli jubileuszowa odsłona Festiwalu Szekspirowskiego

Motto tegorocznej edycji Festiwalu Szekspirowskiego - „Pochwała szaleństwa” - jest hołdem dla prof. Jerzego Limona, wizjonera i twórcy festiwalu, którego marzenie o odbudowie elżbietańskiego teatru w Gdańsku do dziś inspiruje artystów i publiczność z całego świata.

- 30. edycja międzynarodowego Festiwalu Szekspirowskiego będzie symbolicznym domknięciem trzydziestu lat artystycznych poszukiwań oraz powrotem do źródeł wizji, która zapoczątkowała cały projekt - zapowiadają organizatorzy.

„Pochwała szaleństwa” odwołuje się do determinacji prof. Jerzego Limona - marzyciela i wizjonera, którego wiara, upór i marzenia doprowadziły nie tylko do powstania festiwalu, lecz także do odbudowania Teatru Szekspirowskiego w miejscu, w którym działał on przed czterema stuleciami.

- To właśnie twórcze szaleństwo profesora Limona stało się motorem powstania naszej instytucji i festiwalu szekspirowskiego - mówi Agata Grenda, Dyrektorka Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego - W jubileuszowym roku chcemy do niego wrócić, uhonorować je i zainspirować nim kolejne pokolenia. Będzie to festiwal pełen atrakcyjnych, ludycznych i głośnych wydarzeń towarzyszących oraz teatru z najwyższej półki. U Szekspira sacrum przeplata się z profanum i dokładnie tak widzimy 30. edycję naszego Festiwalu!

Poza spektaklami przygotowanymi przez zespoły polskich i zagranicznych scen, publiczność będzie mogła wziąć udział w wydarzeniach specjalnych towarzyszących Festiwalowi.

23 lipca nastąpi Otwarcie Festiwalu i Gala Jubileuszowa. 30. edycję Festiwalu zainauguruje widowisko, dzięki któremu widzowie przeniosą się w świat szalonej podróży nawiązującej do tegorocznego motta „Pochwała szaleństwa”.

- Jubileuszowa gala otwarcia przeniesie publiczność w podróż przez trzy dekady Festiwalu Szekspirowskiego - zapowiadają organizatorzy - od pierwszych, pełnych pasji Dni Szekspirowskich w 1997 roku, po dzisiejszy, rozpoznawalny na świecie festiwal teatralny. Na scenie Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego wystąpi m.in. Andrzej Seweryn.

Na 30 lipca zaplanowano kolejne wydarzenie. Będzie to „Hamlet. Książę Danii” w reż. Jacka Głomba i Krzysztofa Kopki (Teatr im. Heleny Modrzejewskiej w Legnicy).

Prawdziwy ewenement w dziejach polskich inscenizacji i legenda legnickiej sceny zawita do Gdańska z przedstawieniem granym nieprzerwanie od 25 lat, które na stałe wpisało się w historię krajowego teatru.

Ta rockowa, a zarazem liryczna wersja z kultową scenografią Małgorzaty Bulandy dopełniona jest muzyką na żywo w wykonaniu legendarnego zespołu „Kormorany”. Choć spektakl zachwycił gdańską widownię w Kościele św. Jana już w 2002 roku, to nigdy dotąd nie był prezentowany w programie samego Festiwalu Szekspirowskiego.

Jubileuszowy pokaz zyska unikalny charakter, ponieważ w specjalnie przygotowanej na tę okazję, na scenie pojawią się gwiazdy premierowej obsady z 2001 roku: Przemysław Bluszcz oraz Janusz Chabior.

Zwycięzców tegorocznych festiwalowych konkursów (Złoty Yorick, Nowy Yorick oraz SzekspirOFF) wyłoni międzynarodowe Jury.

Szczegółowe informacje o programie Festiwalu zamieszczono na stronie: **festiwalszekspirowski.pl.**

30 LAT FESTIWALU SZEKSPIROWSKIEGO

Międzynarodowy Festiwal Szekspirowski odbywa się od 30 lat w wakacje w Trójmieście, organizowany przez Gdański Teatr Szekspirowski i Fundację Theatrum Gedanense. Prezentowało się na nim dotychczas ponad 250 różnych zespołów teatralnych oraz ponad 250 wybitnych reżyserów z całego świata z ponad 40 krajów.
Festiwal jest międzynarodową platformą wymiany doświadczeń, praktyk teatralnych i dyskusji środowisk związanych z twórczością Williama Szekspira oraz fanów teatru. Festiwal Szekspirowski w Gdańsku – jako jedyny festiwal z Polski i jeden z pięciu w Europie – otrzymał prestiżową nagrodę EFFE Award, przyznawaną przez Stowarzyszenie Festiwali Europejskich (EFA) we współpracy z Komisją Europejską i Parlamentem Europejskim.
Gdańsk jest także dumną siedzibą zainicjowanej w 2010 roku Europejskiej Sieci Festiwali Szekspirowskich (ESFN), zrzeszającej obecnie partnerów z kilkunastu państw Europy. Festiwal Szekspirowski łączy prezentacje spektakli z całego świata z konkursami na najlepsze polskie spektakle szekspirowskie oraz działaniami artystycznymi, edukacyjnymi, warsztatami i spotkaniami z twórcami z różnych stron świata.

Kto stanie na czele sztumskiej kultury?

Radosław Konczyński
sztu

Od ponad dwóch miesięcy Sztumskim Centrum Kultury kieruje p.o. dyrektor. Ma to się zmienić z początkiem sierpnia. Burmistrz ogłosił konkurs.

24 marca dyrektorką Sztumskiego Centrum Kultury przestała być Violetta Jankowiak, która pełniła tę funkcję od 1 grudnia 2024 r.

- Umowa została rozwiązana za porozumieniem stron. Ze względu na szacunek do pani Violetty nie będę podawał szczegółów do publicznej wiadomości. To dla mnie nie była łatwa decyzja - mówił nam burmistrz Bartosz Mazerski.

Przyczyn nie udało nam się poznać. Sama zainteresowana w rozmowie z nami zapewniała, że wkładała w pracę całe serce. Najpierw p.o. dyrektorką została Agnieszka Perehuda, a kolejnym zarządzeniem włodarz powierzył tę funkcję Bogdanowi Owsianemu, który jest p.o. do czasu wyboru dyrektora.

Kandydaci mogą składać oferty do 6 lipca w Urzędzie Miasta i Gminy w Sztumie. Oprócz spełnienia szeregu formalnych wymogów, muszą dołączyć swoją wizję dla sztumskiej kultury na najbliższe trzy lata. Na tyle zostanie podpisana umowa o pracę.

Kandydat musi mieć wykształcenie wyższe magisterskie, preferowane o kierunku artystycznym, ekonomicznym, menedżerskim, z zakresu zarządzania. Ponadto, musi posiadać co najmniej 5-letni staż pracy w sektorze publicznym (w tym minimum rok na stanowisku kierowniczym), znajomość przepisów prawa dotyczących funkcjonowania instytucji kultury, finansów publicznych, prawa pracy oraz samorządu gminnego. Jako dodatkowe wymagania mile widziane m.in. doświadczenie w organizacji imprez plenerowych, znajomość środowisk twórczych, umiejętność skutecznego radzenia sobie ze stresem, doświadczenie w pozyskiwaniu pozabudżetowych środków finansowych, w tym unijnych.

W tym roku już trzy osoby kierowały Sztumskim Centrum Kultury: dyrektor (odwołana) i dwoje p.o. dyrektorów.

Zgodnie z nowymi przepisami potencjalny pracodawca musi podawać wysokość przyszłego wynagrodzenia. Przyszły dyrektor SCK więc już wie z ogłoszenia, że będzie mógł liczyć na pensję w przedziale 14 tys. - 16 tys. złotych brutto.

Nie będzie już ich zalewać... krew i woda

(RK)
r.konczynski@prasa.gda.pl

Za trzy lata mieszkańcy „osiedla morskiego" w Malborku będą mogli z mniejszymi obawami patrzeć w niebo, gdy będzie się chmurzyło. Miasto pozyskało dużą dotację na kanalizacje deszczową.

FOT. RADOSŁAW KONCZYŃSKI

Po większych opadach ulice i posesje na „osiedlu morskim” znajdowały się pod wodą. Tu nie ma burzówki

Brak kanalizacji deszczowej na ulicach Jana Wejhera, Admiralicji, Bałtyckiej, Jana Kostki, Morskiej, Żeglarskiej, Leona Teligi, Poprzecznej to temat rzeka. Wrócił on około trzech lat temu po kolejnych podtopieniach posesji po ulewach. Najpierw było trochę „przepychanek proceduralnych”, czy miasto musi, czy nie musi uzbroić ulice w kanalizację deszczową, zawiązał się nawet komitet społeczny, pojawiło się sporo interpelacji radnych już w nowej kadencji.

Ostatecznie władze miasta podjęły decyzję o realizacji inwestycji. Powstał projekt budowlany za 120 tys. zł, a potem oczywiście problemem było znalezienie pieniędzy na samo wykonanie. Miejscy urzędnicy przygotowali wniosek do programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko 2021-2027, złożony do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. I jest sukces. Urząd Miasta poinformował, że udało się zdobyć blisko 10,7 mln zł na zadanie, którego koszt jest szacowany na ponad 13,5 miliona zł.

Decyzja o dofinansowania już jest, kolejny krok to podpisanie umowy potwierdzającej ten fakt, a potem urząd będzie mógł rozpocząć przygotowania do ogłoszenia przetargu. Inwestycja ma być zrealizowana do 2029 roku.

eprasa.pl 1130d7854d

Były pracownik SOP podejrzany o zabójstwo swojej córki na obserwacji psychiatrycznej

oprac. Patryk Czerwiński
Słupsk

Sąd Okręgowy w Słupsku zarządził 4-tygodniową obserwację psychiatryczną 44-letniego Piotra K., byłego funkcjonariusza SOP, podejrzanego o zabójstwo swojej 4-letniej córki oraz usiłowanie zabójstwa żony, syna i teściów.

FOT. PATRYK CZERWIŃSKI

Doprowadzenie Piotra K. na posiedzenie aresztowe Sądu Rejonowego w Słupsku, styczeń 2026 r.

Do tragicznego zdarzenia doszło 26 stycznia tego roku w Ustce, gdzie Piotr K. z żoną i dziećmi spędzał ferie zimowe u teściów. Około godziny 21:30, po zakończonej grze w karty, zaatakował nożem całą rodzinę. Czteroletnia córka, której zadał 14 ciosów nożem w okolice klatki piersiowej, mimo długiej reanimacji zmarła. Żona, teściowie oraz syn trafili do szpitali z licznymi ranami ciętymi i kłutymi. Wcześniej osoby te zdołały uciec z mieszkania.

Jak informuje Prokuratura Okręgowa w Słupsku, z opinii biegłego wynika, że podejrzany w chwili zdarzenia był trzeźwy i nie znajdował się pod wpływem narkotyków ani innych środków psychoaktywnych. Piotr K. przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów, ale składając wyjaśnienia nie odniósł się do przebiegu wydarzeń. To już były funkcjonariusz Służby Ochrony Państwa.

Dwaj biegli psychiatrzy po jednorazowym badaniu ambulatoryjnym podejrzanego uznali, że nie są w stanie wydać jednoznacznej opinii co do jego poczytalności w chwili popełnienia zbrodni. W związku z tym prokurator wystąpił do sądu o zarządzenie obserwacji psychiatrycznej.

Sąd Okręgowy w Słupsku, po rozpoznaniu wniosku Prokuratury Okręgowej w Słupsku, zarządził wobec Piotra K. obserwację psychiatryczną na okres czterfech tygodni. 44-latek jest podejrzany o zabójstwo swojej 4-letniej córeczki oraz usiłowanie zabójstwa żony, małoletniego syna i teściów.

- Wcześniej, bo w kwietniu tego roku, Sąd Okręgowy w Słupsku, po rozpoznaniu wniosku prokuratury, przedłużył okres zastosowanego wcześniej wobec Piotra K. środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania na okres kolejnych trzech miesięcy, to jest do dnia 25 lipca 2026 roku - informuje Prokuratura Okręgowa w Słupsku.

Piotr K. w przeszłości nie był karany sądownie. Krótko po aresztowaniu w styczniu tego roku został wydalony ze Służby Ochrony Państwa.

Za zbrodnię zabójstwa grozi mu kara nawet do dożywotniego pozbawienia wolności.

©℗

Oszuści naciągnęli 50-letniego mieszkańca na sporą sumę

Radosław Konczyński
Sztum

23-letni mężczyzna podejrzany o odebranie od mieszkańca Sztumu kwoty 250 tys. zł został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące. Sztumscy kryminalni zatrzymali go w sprawie dotyczącej oszustwa „na obligacje". Jak wynika z ustaleń policji, ofiara osobiście przekazała tę wielką kwotę.

FOT. KPP SZTUM

23-latek pełnił w tym procederze rolę „odbieraka", czyli kogoś, kto odbiera pieniądze od oszukanego

Komenda Powiatowa Policji w Sztumie w środę (10 czerwca) poinformowała o oszustwie, którego ofiarą padł 50-letni mieszkaniec miasta.

Początek historii miał miejsce 25 maja. Do 50-latka napisał mężczyzna, który zaoferował szybki zysk na inwestowaniu w obligacje na platformie internetowej. Mieszkaniec Sztumu przekazał 250 tysięcy złotych. Po gotówkę przyszedł wskazany mężczyzna, który odebrał pieniądze zapakowane w kopertę. Potem 50-latek za pomocą aplikacji mógł oglądać swoje „zyski" z zainwestowanych pieniędzy w obligacje - wyjaśnia asp. sztab. Karolina Kosmowska, oficer prasowa KPP w Sztumie.

Żadnych zysków jednak nie było. Gdy mężczyzna zorientował się, że został oszukany, powiadomił policję. Sprawą oszustwa zajęli się sztumscy kryminalni.

- Prowadzili działania, które przyniosły zamierzony efekt, ponieważ 3 czerwca na terenie miasta zatrzymali 23-latka, który przyjechał odebrać kolejne 150 tysięcy złotych do zainwestowania od tego samego 50-latka - dodaje asp. sztab. Karolina Kosmowska.

Tym razem wpadł w policyjną „zasadzkę". Został zatrzymany jako osoba, która odbierała pieniądze. W kolejnych dniach Sąd Rejonowy w Kwidzynie na wniosek prokuratora zastosował wobec niego środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania trzy miesiące. Kodeks karny za przestępstwo oszustwa przewiduje karę pozbawienia wolności nawet do 8 lat.

W tle są jeszcze zleceniodawcy rzekomego „odbieraka", których bardzo trudno będzie ustalić.

REKLAMA 0011535945

OGŁOSZENIE

Prezydenta Miasta Gdyni

GDYNIA moje miasto

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części dzielnicy Witomino w Gdyni, rejon ulic Wielkokackiej, Małokackiej, Wąskiej i Granicznej

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r. poz. 538) oraz art. 39 ust. 1 i art. 54 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2026 r. poz. 670) Prezydent Miasta Gdyni ogłasza o podjęciu przez Radę Miasta Gdyni uchwały Nr XXXI/759/26 z dnia 27 maja 2026 r. **w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części dzielnicy Witomino w Gdyni, rejon ulic Wielkokackiej, Małokackiej, Wąskiej i Granicznej** oraz o rozpoczęciu strategicznej oceny oddziaływania na środowisko skutków realizacji ww. planu miejscowego.

Granice obszaru objętego planem określone zostały w załączniku graficznym do ww. uchwały i są dostępne na stronie *www.bip.um.gdynia.pl/bppmg_mpzp_2003,* na elektronicznej tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Gdyni (*www.eto.um.gdynia.pl*) i na tablicy ogłoszeń w Biurze Planowania Przestrzennego Miasta Gdyni.

Zainteresowani mogą składać wnioski do ww. planu w terminie do dnia **10.07.2026 r.**

Wniosek do projektu planu miejscowego składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego. Składający wniosek podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Wzór formularza, na którym składa się wniosek, został ustalony rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz.U. z 2023 r. poz. 2509) i jest dostępny:

1) na stronie internetowej www.gov.pl/web/rozwoj-technologia/formularz-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego,
2) w Biurze Planowania Przestrzennego Miasta Gdyni, ul. Hugo Kołłątaja 1.

Wnioski można składać w postaci:

1) papierowej, na adres Biura Planowania Przestrzennego Miasta Gdyni ul. Hugo Kołłątaja 1, 81-332 Gdynia lub
2) elektronicznej, na adres email: sekretariat@bpp.gdynia.pl, przez platformę ePUAP lub na adres skrytki do e-doręczeń AE:PL-37511-45616-GEJEA-33.

Klauzula informacyjna zgodna z art. 13 RODO, dostępna jest na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Biura Planowania Przestrzennego Miasta Gdyni, w zakładce: Status i Organizacja „Obowiązki informacyjne Administratora".

eprasa.pl 1130d7854d

Turyści mogą poznać port i historię Gdańska dzięki mobilnej aplikacji Port Gdańsk Guide

Mateusz Tkarski
Gdańsk

Port Gdańsk stworzył dla turystów nowoczesne narzędzie, które łączy funkcję przewodnika, informatora i źródła inspiracji. To aplikacja Port Gdańsk Guide.

Premiera aplikacji odbyła się na Seatrade Cruise Global w Miami. To największe i najważniejsze targi sektora rejsów wycieczkowych na świecie, gdzie spotykają się przedstawiciele branży – od armatorów po agentów statków pasażerskich.

Port Gdańsk Guide umożliwia poznanie ciekawostek i praktycznych wskazówek. Użytkownicy znajdą w niej zarówno informacje o historii miejsca, jak i aktualne dane dotyczące funkcjonowania portu. Łączy nowoczesną technologię z bogactwem lokalnej historii i atrakcji, odpowiadając na potrzeby zarówno turystów indywidualnych, jak i pasażerów statków wycieczkowych.

- Jednym z najbardziej interesujących elementów aplikacji jest możliwość śledzenia ruchu statków. Dzięki niej turyści mogą sprawdzić, jakie jednostki znajdują się aktualnie w porcie, na którym nabrzeżu cumują, a także dowiedzieć się więcej o ich specyfice. To rozwiązanie szczególnie docenią miłośnicy żeglugi oraz osoby fascynujące się logistyką portową - informuje port. - Dzięki Port Gdańsk Guide odkrywanie Gdańska i portu staje się jeszcze łatwiejsze i bardziej angażujące. To cyfrowy przewodnik, który prowadzi użytkownika przez portowe zakamarki, podpowiada, co warto zobaczyć, i pozwala na bieżąco śledzić życie jednego z największych portów Unii Europejskiej.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE
Co roku do gdańskiego portu wpływa kilkadziesiąt statków wycieczkowych

Sezon już się zaczął

Gdański port obserwowany jest co roku przez tysiące turystów, którzy chcą zobaczyć Westerplatte, wejście do portu czy odpocząć na plaży na Stogach. Zobaczyć port i Gdańsk mają także okazję tysiące turystów przypływających tutaj wielkimi wycieczkowcami.

1 maja zawinięciem statku „Hamburg" zaczął się tegoroczny sezon wycieczkowców. Jednostka pływa pod banderą Bahamów. Ma 145 metrów długości i może zabrać na pokład do 420 pasażerów.

Najdłuższym wycieczkowcem, który zawinie do Gdańska w tym sezonie, będzie „Viking Vela" – jednostka o długości niemal 240 metrów. Z kolei najkrótszym statkiem będzie norweski weteran mórz i oceanów „Nordstjernen", któremu w tym roku stuknęła 70-tka. Ma niemal 81 metrów długości i 12 metrów szerokości, a na swój pokład może przyjąć maksymalnie 150 pasażerów.

Największe natężenie ruchu przewidywane jest 8 sierpnia, gdy do portu zawiną aż trzy statki pasażerskie.

Overnight w Gdańsku

Zazwyczaj wycieczkowce wpływają do portu rano, a po południu lub wieczorem tego samego dnia wyruszają w dalszą podróż. W tym roku dwa razy zaplanowano jednak dłuższe postoje typu overnight. „Azamara Journey" zawinie do portu 10 lipca, a nazajutrz wypłynie w dalszy rejs. Podobnie „Amadea", która przypłynie 12 września i wypłynie 13 września.

Popularność Gdańska na trasach wycieczkowców to efekt m.in. działań promocyjnych, obejmujących udział przedstawicieli Portu Gdańsk w prestiżowych targach branżowych, takich jak Seatrade Cruise Global w Miami czy Seatrade Cruise Europe w Hamburgu.

- Gdańsk ma ogromny potencjał turystyczny i logistyczny. Port położony jest blisko historycznego centrum, co pozwala pasażerom w kilka godzin zobaczyć jedno z najpiękniejszych miejsc w Polsce – podkreśla Michał Stupak, menedżer klienta w dziale Rynku Żeglugowego w Porcie Gdańsk..

A co zagraniczni turyści najchętniej odwiedzają? Trakt Królewski, Dwór Artusa, Bazylikę Mariacką, Katedrę Oliwską , Zamek Krzyżacki w Malborku, Europejskie Centrum Solidarności, Muzeum Bursztynu oraz Muzeum II Wojny Światowej. Wśród pasażerów dominują Amerykanie, Brytyjczycy i Niemcy.

KURSY WALUT

10.06.2026

Kupno/sprzedaż walut, kantor Green, tel. 58 346 02 48, Wrzeszcz przy Manhattanie, Dmowskiego, Grunwaldzka, Morena Carrefour, Rumia Auchan

EUR	422/429 (+)
USD	363/370 (o)
GBP	487/494 (+)
CHF	456/464 (o)

Kantor Max, Gdańsk, ul. Jagiellońska

EUR	422/429 (+)
USD	363/370 (o)
GBP	487/494 (+)
CHF	456/464 (o)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (o) bez zmian

Płaca minimalna, podwyżki w budzetówce, emerytury

Mateusz Tkarski
Kraj

Rada ministrów przyjęła pakiet propozycji na 2027 rok, które zostaną przedstawione Radzie Dialogu Społecznego.

Propozycje dla Rady Dialogu Społecznego obejmują wzrost płacy minimalnej do 4950 zł, waloryzację emerytur i rent oraz podwyżkę wynagrodzeń w „budżetówce".

Rząd proponuje, aby od 1 stycznia 2027 roku minimalne wynagrodzenie za pracę wynosiło 4950 zł. Oznacza wzrost o 144 zł w stosunku do kwoty obowiązującej w 2026 roku (4806 zł), czyli o 3,0 proc. W przyszłym roku wzrosłaby także minimalna stawka godzinowa dla określonych umów cywilnoprawnych - od 1 stycznia miałaby wynieść 32,30 zł.

Rząd zaproponuje Radzie Dialogu Społecznego ustalenie wskaźnika waloryzacji emerytur i rent w 2027 roku, na poziomie 20 proc. realnego wzrostu przeciętnego wynagrodzenia w 2026 roku. Oznacza to, że w przyszłym roku emerytury i renty wzrosną o co najmniej 3,48 proc.

Prognozowana najniższa emerytura wzrosłaby od 1 marca 2027 roku o 68,85 zł, czyli z 1978,49 zł do 2047,34 zł.

Szacowany koszt waloryzacji wyniesie ok. 16,7 mld zł.

Rada Ministrów przyjęła także propozycję średniorocznych wskaźników wzrostu wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej na rok 2027 oraz informację o prognozowanych wielkościach makroekonomicznych na rok 2027, przedłożoną przez ministra finansów i gospodarki.

W 2027 roku rząd proponuje wzrost wynagrodzeń w „budżetówce" na poziomie 3 proc. To więcej niż prognozowana na przyszły rok inflacja, która ma wynieść 2,5 proc. Podwyżka obejmie m.in. nauczycieli, urzędników, żołnierzy i funkcjonariuszy oraz pozostałych pracowników cywilnych „budżetówki". Wzrost wynagrodzeń nastąpi w ciągu 3 miesięcy po ogłoszeniu ustawy budżetowej na kolejny rok, z wyrównaniem od 1 stycznia 2027 roku.

Natomiast prognozowane wielkości makroekonomiczne w 2027 roku kształtują się następująco: dynamika realna Produktu Krajowego Brutto - 3,1 proc.; średnioroczna dynamika cen towarów i usług konsumpcyjnych - 2,5 proc.; dynamika nominalna przeciętnego wynagrodzenia brutto w gospodarce narodowej - 5,6 proc.; dynamika nominalna przeciętnego wynagrodzenia brutto w sektorze przedsiębiorstw - 5,6 proc.; przeciętne zatrudnienie w gospodarce narodowej - ok. 11 mln etatów.

AUTOREKLAMA 0011530652

eprasa.pl 1130d7854d

POLSKA *i* ŚWIAT

WARSZAWA

Przemoc wśród dzieci i młodzieży to powszechne zjawisko. Którejś z jej form doświadczyło 9 na 10 uczniów – poinformowała w środę Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę. Problemem wskazywanym najczęściej było wyśmiewanie i krytykowanie wyglądu (58 proc.) i otrzymywanie nieprzyjemnych wiadomości w internecie (56 proc.). Jednocześnie autorzy badania zaznaczyli, że internet nie jest główną przyczyną problemów, a jedynie je zaostrza.

Inwestycja w twórców jest inwestycją w polskość, w jej pamięć, język, kulturę, przyszłość

Marta Cienkowska minister kultury i dziedzictwa narodowego

KRÓTKO

PRZESTĘPCZOŚĆ

14-latek postrzelony w Gdańsku

Dwa lata więzienia grożą mężczyźnie, który postrzelił 14-latka z wiatrówki. 48-latek miał blisko 3,5 promila alkoholu w organizmie.

Jak informuje policja, do zdarzenia doszło w niedzielę po godz. 21.30 przy ul. Menonitów w Gdańsku. Grupa nastolatków przebywała w osiedlowej altanie. W pewnym momencie z okna mieszkania na ostatnim piętrze budynku wychylił się mężczyzna, który wulgarnie nakazał młodym ludziom opuszczenie tego miejsca, uznając, że zachowują się zbyt głośno.

Według ustaleń kilka minut później nastolatkowie usłyszeli strzał i zauważyli, że ich 14-letni kolega został postrzelony w okolicę głowy. Chłopiec trafił do szpitala.

Policjanci szybko zatrzymali napastnika. Okazało się, miał blisko 3,5 promila. Po wytrzeźwieniu mężczyzna usłyszał zarzut, za postrzelenie nastolatka może trafić do więzienia na dwa lata. Zastosowano wobec niego dozór policyjny. PAP

PROTEST

Nie chcą nowej zakopianki

FOT. PAP/ART SERVICE

W środę przed południem przed siedzibą krakowskiego oddziału GDKiA odbył się protest przeciwko budowie nowego odcinka drogi S7 między Krakowem a Myślenicami (tzw. nowej zakopianki). Uczestnicy protestu sprzeciwiają się niektórym wariantom planowanego przebiegu trasy.

BIAŁYSTOK

Poczobut chce wrócić do domu

Andrzej Poczobut, działacz mniejszości polskiej na Białorusi, ponownie zadeklarował, że we wrześniu – przed zjazdem Związku Polaków na Białorusi – zamierza wrócić na Białoruś. – W Grodnie jest mój dom, chciałbym wrócić do domu – mówił w środę Poczobut na briefingu zorganizowanym przez Wspólnotę Polską. Poczobut spotkał się w środę w Białymstoku z z przedstawicielami Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" i podziękował za organizowane wsparcie. – Jestem niezmiernie wdzięczny wszystkim, którzy brali udział w akcjach solidarności. Wdzięczny dla Polaków, ale i Białorusinów, którzy przychodzili, żeby okazać swoją solidarność ze mną (...). PAP

Nie będzie dymisji. Minister Kierwiński obroniony

Karolina Wrońska
Warszawa

Sejm odrzucił w środę wniosek PiS o wotum nieufności wobec szefa MSWiA Marcina Kierwińskiego.

FOT. ADAM JANKOWSKI

To był już drugi wniosek o odwołanie Kierwińskiego. Poprzedni został odrzucony w kwietniu 2024 roku.

W środę posłowie zajęli się wnioskiem o wotum nieufności wobec Marcina Kierwińskiego, szefa MSWiA. Opozycja krytykowała go za niewydolność państwa w obszarze bezpieczeństwa wewnętrznego oraz brak skutecznego nadzoru nad służbami.

Pod wnioskiem o wyrażenie wotum nieufności wobec Kierwińskiego podpisało się 79 posłów Prawa i Sprawiedliwości.

Poseł PiS Andrzej Śliwka, uzasadniając wniosek, ocenił, że działania szefa MSWiA w rządzie można określić jednym słowem – chaos. – Minister Kierwiński jest człowiekiem chaosem: chaos w zarządzaniu, chaos w służbach i co najbardziej bulwersujące – chaos w wydawaniu publicznych pieniędzy – mówił Śliwka.

Według posła PiS, obecność Kierwińskiego na stanowisku szefa MSWiA „stała się symbolem degradacji instytucji, które powinny być oazą profesjonalizmu, a nie areną dla partyjnych rozgrywek i niekontrolowanych kryzysów".

Śliwka wśród zarzutów kierowanych wobec szefa MSWiA wymienił m.in. wyjazd z kraju sabotażystów, którzy wysadzili tory kolejowe, prowadzenie w komendach wojewódzkich szkoleń z zakresu LGBT, niewystarczające działania służb w związku z serią fałszywych alarmów czy niezgodnie – jak mówił – z polską konstytucją wprowadzenie „tylnymi drzwiami" rewolucji światopoglądowej i małżeństw jednopłciowych.

– Te zachowania nie psują wizerunku Marcina Kierwińskiego (...), to, co pan robi, to jest policzek dla Rzeczypospolitej. I tego panu wybaczyć nie można – powiedział. Dodał, że zarówno Kierwiński, jak i minister Tomasz Siemoniak wygenerowali kryzys na zachodniej granicy.

Witold Tumanowicz (Konfederacja) zaznaczył, że minister powinien sprawiać, że obywatele czują się bezpiecznie i mają zaufanie do państwa, a także wzmacniać autorytet służb, poprawiać ich skuteczność i dawać Polakom poczucie, że państwo panuje nad sytuacją.

– Wniosek ten złożyliście po części z zemsty, po części chyba z głupoty – powiedział Zbigniew Konwiński (KO), zwracając się do posłów PiS. Jak mówił, poprzedni rząd zrobił z policjantów ochroniarzy Jarosława Kaczyńskiego. – Dom był tak szczelnie chroniony, jakbyście bronili jakiegoś dyktatora przed gniewem ludu w republice bananowej – powiedział poseł KO.

Wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz (PSL) ocenił, że we wniosku o wotum nieufności zawarto „brednie", które chce sprostować. – Zastaliśmy płot na granicy polsko-białoruskiej, a nie skuteczną zaporę – powiedział.

Jak podał, pod rządami ministra Kierwińskiego prób nielegalnego przekroczenia granicy było w 2026 r. 214 i żadna nie była skuteczna. – Marcin Kierwiński z całym zespołem, policją, strażą graniczną i wojskiem doprowadzili do pełnej skuteczności i ochrony granicy – podkreślił Kosiniak-Kamysz.

Szef MSWiA Marcin Kierwiński ocenił, że we wniosku PiS o wotum nieufności wobec niego, jest bardzo dużo kłamstw, nieprawd i fałszerstw. – Pierwsze i największe kłamstwo dotyczy opisu sytuacji kadrowej w policji – powiedział.

Kierwiński podkreślił jednocześnie, że czuje się wyróżniony, bo im częściej PiS składa wnioski o wotum nieufności, czuje, że lepiej wykonuje swoją pracę. – Każdy przestępca boi się policjanta, tak już jest – podkreślił szef MSWiA.

Głosowało 435 posłów, za odwołaniem było 202 posłów, przeciw 232, wstrzymała się jedna osoba. PAP

Szef MON: prezydent podjął roztropną decyzję ws. ewentualnego odebrania orderu Zełenskiemu

Karolina Wrońska
Warszawa

Władysław Kosiniak-Kamysz ocenił, że prezydent Karol Nawrocki postępuje roztropnie, dając sobie czas na zastanowienie ws. ewentualnego odebrania Orderu Orła Białego prezydentowi Ukrainy.

Pod koniec maja prezydent Nawrocki zaproponował odebranie Wołodymyrowi Zełenskiemu Orderu Orła Białego w reakcji na decyzję o nadaniu jednej z ukraińskich jednostek wojskowych imienia „Bohaterów UPA". W poniedziałek zebrała się Kapituła Orderu, aby wydać opinię nt. propozycji prezydenta. Rzecznik prezydenta Rafał Leśkiewicz poinformował później, że kapituła przedstawiła prezydentowi opinię; nie ujawnił jednak jej treści. Zapowiedział, że prezydent podejmie decyzję w odpowiednim czasie.

Kosiniak-Kamysz zapytany w środę, z czego jego zdaniem wynika zwłoka w podjęciu decyzji dotyczącej Orderu Orła Białego, odpowiedział, że zachowanie prezydenta w tej sprawie ocenia jako roztropne. – Prezydent (...) analizuje, zastanawia się. Pewnie biura prezydenta Ukrainy i Kancelaria Prezydenta RP są ze sobą w kontakcie. I powinni być, powinno dojść do rozmowy – powiedział szef MON.

Dodał, że o ile krytycznie ocenia weto prezydenta do ustawy wdrażającej program SAFE, to teraz prezydent postępuje roztropnie „w sprawie czasu na zastanowienie, które sobie daje".

O kwestię Orderu Orła Białego dziennikarze pytali w środę również wicepremiera Sikorskiego. Na pytanie, czy to dobrze, że nie znamy opinii Kapituły Orderu Orła Białego, szef MSZ odparł, że tak. – Uważam, że pewne sprawy mogą być pozostawione w dyskrecji. Wydaję mi się, że kapituła dała panu prezydentowi czas do namysłu – powiedział Sikorski.
PAP

eprasa.pl 1130d7854d

Po czterech dniach obławy schwytano ogromnego niedźwiedzia himalajskiego

Anna Nagel
Tokio

Mieszkańcy miasta Utsunomiya na północ od Tokio mogą odetchnąć z ulgą. Niedźwiedź himalajski, który przez cztery dni przemieszczał się po terenach miejskich, został schwytany.

Od soboty lokalne władze odebrały 25 zgłoszeń o drapieżniku. W trosce o bezpieczeństwo dzieci od poniedziałku do środy zamknięto 94 placówki oświatowe. Odwołano też zajęcia na uniwersytecie, przez którego kampus zwierzę wędrowało we wtorek rano.

Złowiony osobnik to pierwszy niedźwiedź ujęty w tej aglomeracji od sześciu lat. Drapieżnik prawdopodobnie zszedł z gór. Służby utrzymają stan pełnej gotowości przez trzy dni, ponieważ nie wykluczają pojawienia się w okolicy innych groźnych osobników.

Eksperci wyjaśniają, że główną przyczyną ataków niedźwiedzi jest brak pożywienia w górach, co zmusza te zwierzęta do zapuszczania się na tereny zamieszkane.

FOT. KOTA KAWASAKI/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Obława na drapieżnika trwała cztery dni. We wtorek po południu niedźwiedź został zlokalizowany

We wtorek w Hanamaki na północnym wschodzie kraju inny niedźwiedź zaatakował 40-letnią kobietę. Poszkodowana doznała obrażeń lewej ręki oraz prawego oka, lecz przeżyła. Drapieżnik natychmiast zbiegł do pobliskiego lasu.

Z oficjalnych danych wynika, że w 2025 r. na skutek ataków niedźwiedzi zginęło w tym kraju 13 osób.

PAP

Rekordowa liczba konfliktów od czasów II wojny światowej

Grzegorz Kuczyński
Oslo

W 2025 r. na świecie odnotowano 65 konfliktów zbrojnych z udziałem państw, najwięcej od zakończenia II wojny światowej wynika z raportu norweskiego instytutu badawczego PRIO.

Pod względem łącznej liczby ofiar śmiertelnych miniony rok ustępuje jedynie rokowi 1994, kiedy trwało ludobójstwo w Rwandzie, oraz rokowi 2021, w szczytowym momencie wojny domowej w Etiopii. Wojna na Ukrainie pozostaje obecnie najbardziej śmiercionośnym konfliktem.

W raporcie „Trendy konfliktowe" wymieniono 65 starć, w które zaangażowane jest co najmniej jedno państwo. Wśród nich znajduje się osiem konfliktów międzypaństwowych. Oprócz rosyjskiej inwazji na Ukrainę badacze wymieniają tu starcia graniczne między Indiami a Pakistanem, Pakistanem a Afganistanem, Kambodżą a Tajlandią oraz izraelskie naloty na Syrię.

– Niestety, pozytywów jest niewiele – stwierdziła autorka przeglądu, Siri Aas Rustad, cytowana przez agencję AFP. – Zazwyczaj udaje mi się wyciągnąć z danych przynajmniej coś pozytywnego, ale w tym roku liczby są po prostu szokujące.

Raport szacuje, że liczba osób, których śmierć w 2025 roku jest bezpośrednio związana z przemocą wojskową lub polityczną, wynosi 245 tysięcy. Śmierć żołnierzy zajmuje w tych statystykach większe miejsce, ale ponad 25% łącznej liczby ofiar śmiertelnych – 76,5 tysiąca – to ofiary wśród ludności cywilnej. Wzrost w tej kategorii w porównaniu z rokiem 2024 jest aż pięciokrotny.

Badacze tłumaczą gwałtowny wzrost tych ponurych statystyk starciami między armią a rebeliantami w Sudanie – oblężenie miasta El-Fasher, zabójstwa i śmierć z wyczerpania doprowadziły tam w zeszłym roku do śmierci około 60 tysięcy osób.

– W ciągu ostatnich pięciu lub sześciu lat toczy się równolegle kilka poważnych konfliktów, a gdy jeden się kończy, natychmiast zaczyna się kolejny. Nie ma chwili wytchnienia dla świata – mówi Rustad. – W tym względzie sytuacja różni się od poprzednich lat – intensywność konfliktów na całym świecie jest wysoka i stała.

FOT. SZTAB GENERALNY SZ UKRAINY/FACEBOOK

Europa była jedynym regionem, w którym liczba konfliktów spadła. W 2025 r. odnotowano w raporcie jeden konflikt: wojnę Rosji przeciwko Ukrainie

W swoich przeglądach norweski instytut wyróżnia trzy główne typy konfliktów: z udziałem co najmniej jednego państwa konflikty niepaństwowe sytuacje, w których przemoc wobec ludności cywilnej ma charakter jednostronny

Jeśli chodzi o sytuacje pierwszego typu, na czele znajduje się Afryka z 29 konfliktami, a za nią plasują się Azja i Bliski Wschód. W Europie jest tylko jeden taki konflikt, ale o skali, jakiej kontynent nie widział od czasów II wojny światowej.

W sumie Norwegowie naliczyli w zeszłym roku 13 konfliktów, które można określić słowem „wojna". Po stosunkowo spokojnych latach 2000–2009 i pięcioleciu 2017–2022 liczba wojen również rośnie.

Rustad podkreśla, że jednym z najbardziej agresywnych państw jest Izrael, zaangażowany w pięć konfliktów różnego rodzaju w Strefie Gazy, w Syrii, Libanie, przeciwko Iranowi oraz Huti w Jemenie. W Azji palmę pierwszeństwa dzierży Mjanma (Birma). W cztery konflikty jednocześnie zaangażowane są zaś Syria, Pakistan i Indie.

Autorka raportu wspomniała również o Stanach Zjednoczonych, stwierdzając, że powrót Donalda Trumpa na stanowisko prezydenta przyniósł „nie tylko ataki i wzrost przemocy, ale także wprowadzenie barier handlowych".

AUTOREKLAMA 0011536433

ORGANIZATOR
DZIENNIK BAŁTYCKI

PARTNER LOKALIZACYJNY
Gmina Tczew

PARTNERZY
ORLEN OIL
SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

PARTNERZY WSPIERAJĄCY
Powiat Tczewski
Progress Mind CENTRUM EFEKTYWNEJ NAUKI
GTKOM
NORTE KANCELARIA BROKERSKA
Majaland GDAŃSK

eprasa.pl 1130d7854d

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Grudzień 1905 r., PPS ogłasza rewolucję! Tuż po świętach ma zastrajkować całe Królestwo Polskie – **str. 10**

„Wesoły wisielec". Pod takim figlarnym tytułem zrealizowano w 1926 r. w Kazimierzu Dolnym dramat miłosny – **str. 11**

ZA TYDZIEŃ

Remanenty napoleońskie: co zostało po Cesarzu? Prócz rewolucyjnych idei, prawodawstwa i dumy z Austerlitz, Napoleon pozostawił po sobie także sporo całkiem przyziemnych pamiątek.

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Gdzie szukać Sabery?

Za kilka dni premiera „Pocałunku na pożegnanie" Lisy Gardner (wyd. Albatros). Bohaterką jest Frankie Elkin, specjalistka od zaginięć. Przemierza Stany i wkracza do akcji, gdy rodzina i policja tracą już nadzieję. Tym razem zainteresowała się zaginięciem Sabery Ahmadi, uchodźczyni z Afganistanu. Lokalna policja nie rusza sprawy, a mąż wydaje się niczym nie przejmować. Przyjaciółka kobiety jest jednak przekonana, że Sabera nigdy nie zostawiłaby swej czteroletniej córki.
ls

W KINACH

Liczy się tylko szmal

W kinach są już „Zawodowcy" Guya Ritchiego. Eve, działająca w szarej strefie specjalistka od załatwiania ekstremalnie trudnych spraw dla wyjątkowo bogatych klientów, otrzymuje zlecenie od grupy nowojorskich inwestorów. Ma odzyskać dług od mieszkającego na prywatnej wyspie, dysponującego własną armią miliardera o szemranej reputacji. Do gry wchodzi ekipa do zadań specjalnych. Grają m.in. Henry Cavil, Eiza González i Jake Gyllenhaal.
bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Lois Duncan

Minęła właśnie 10. rocznica śmierci Lois Duncan, a właściwie Lois Duncan Steinmetz (urodziła się 28 kwietnia 1934 r. w Filadelfii, zmarła 15 czerwca 2016 r. w Sarasocie), amerykańskiej autorki m.in. thrillerów dla młodzieży. Bodaj najpopularniejszym utworem Duncan jest „I Know What You Did Last Summer", powieść suspensu dla młodzieży, która w 1997 r. doczekała się ekranizacji pod tytułem „Koszmar minionego lata".
mg

„Pod Paragrafem", magazyn kryminalno-historyczny, nr 208. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskała, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Bierni, mierni, ale wierni. Takich marszałków mianował Józef Stalin

Michał Wróblewski
redakcja@polskatimes.pl

Marszałkowie Związku Radzieckiego tworzyli zamknięty krąg najwyższych rangą wybrańców komunistycznego kraju. Do tego grona można było trafić tylko decyzją Stalina.

8 listopada 2014 r., Centrum Kultury Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej. Prezydent Władimir Władimirowicz Putin odznacza ostatniego żyjącego marszałka Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, antyreformatorskiego puczystę Dmitrija Jazowa. Mężczyzna właśnie kończy 90 lat. Jazow – w czasie rządów Michaiła Gorbaczowa minister obrony, wspierający na początku lat 90. pucz przeciwko reformatorskim władzom ZSRR, po obaleniu którego został aresztowany, a nawet osądzony – to ostatni mianowany marszałek Związku Radzieckiego.

W czasie sprawowania swojej funkcji otrzymał ponad 30 medali, odznaczeń, orderów. Dwa razy uhonorowano go Orderem Lenina. Gdy po czasie spędzonym w więzieniu – w wyniku antyreformatorskiego puczu – Jazow wyszedł na wolność na mocy amnestii, przeszedł na emeryturę. Zmarł w wieku 96 lat, 25 lutego 2020 r. w Moskwie.

Rodzi się tytuł

Tych przywilejów sowieccy marszałkowie mieli sporo. Prowadzili bujne i wystawne życie, a większość z nich można było określić krótko: bierni, mierni, ale wierni. Czyli dla systemu idealni. Zdarzały się jednak wśród nich jednostki na swój sposób wybitne. Ale były to wyjątki od reguły.

Rok 1918 – w życie właśnie wchodzi dekret, który powołuje do życia Armię Czerwoną. Dokument wprowadza istotne zmiany: od tamtej chwili sowieccy oficerowie tytułowani są według pełnionych funkcji, znoszone zostają rangi, które obowiązywały dotąd w carskiej armii.

Siemion Michajłowicz Budionny (1883-1973), dowódca Konarmii i marszałek Związku Radzieckiego, który przeżył czystki. Zmarł w wieku 91 lat i został pochowany przy murze Kremla na Placu Czerwonym w Moskwie

Niemal dwie dekady później, połowa lat 30. Stopnie oficerskie zostają przywrócone. Pominięty zostaje stopień generała. Ustanowiony jest stopień nowy: marszałek Związku Radzieckiego. Tym zaiste godnie brzmiącym tytułem Józef Stalin obdarowuje pięciu dowódców wojny domowej w Rosji, którzy zasłużyli się szczególnie. Siemion Budionny, Kliment Woroszyłow, Aleksandr Jegorow, Wasilij Blücher, Michaił Tuchaczewski – to oni od tamtej pory noszą się z dumnym określeniem „Marszałka ZSRR". Trzech z nich tytułem szczyci się krótko: Blücher, Jegorow i Tuchaczewski zostają uznani za wrogów i straceni.

Marszałków zostaje dwóch. Ich historia splata się wyłącznie w początkowych jej stadiach. Sprawa Tuchaczewskiego zasługuje na uwagę szczególną.

Ciąg dalszy na str. 10

eprasa.pl 1130d7854d

Dziennik Bałtycki
Czwartek, 11.06.2026

Mariusz Grabowski

„WESOŁY WISIELEC" Z KAZIMIERZA

Profesor warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych Tadeusz Pruszkowski (1888-1942) był nie tylko charyzmatycznym malarzem, krytykiem i pedagogiem, członkiem ugrupowań „Bractwo św. Łukasza" czy „Loża Wolnomalarska". Nie tylko startował w rajdach automobilowych i latał samolotem (miał własnego Havillanda DH.60 Moth). Był także filmowcem.

Pruszkowski za kamerą

Latem 1926 r. na plenerze SSP w Kazimierzu Dolnym miała miejsce rzecz bez precedensu. Pruszkowski nakręcił tam wraz z uczniami figlarny film „Szczęśliwy wisielec, czyli Kalifornia w Polsce". Kamerę wypożyczono z Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, które użyczyło także taśmy filmowej. W roli operatora zadebiutował osobiście sam Pruszkowski.

Planowano niewielką fabułę, ostatecznie powstał film pełnometrażowy, który w grudniu 1926 r. wyświetlano w warszawskim kinie „Splendid". Choć taśmy spłonęły w czasie wojny, z rozproszonych informacji i recenzji można odtworzyć zarysy produkcji.

Polska Sierra Nevada

Odtwórcami głównych ról zostali: Teresa Roszkowska, Janina Konarska, Eliasz Kanarek oraz Marian Szymanowski. Statystami byli pozostali malarze, mieszkańcy Kazimierza, a także miejscowe psy, koty, gęsi, cielęta... no i Kazimierz nad Wisłą. „To najlepszy, najznakomitszy polski aktor filmowy - mówił Pruszkowski".

Dziennikarz „Muzy" Józef Brodzki obejrzał film na pokazie przedpremierowym. „Kazimierz Dolny. Trzeba być ślepcem, żeby nie odkryć tych skarbów - pisał. - Przecież to jest polska Sierra Nevada. Kapitalne złomy wapienne, tyle razy widziane w amerykańskich obrazach, rozlewna tafla wiślana, piasek, błyszczący w słońcu jak śnieg (...) czy biedota małej mieściny!".

Kanarek wisielcem

Recenzentowi podoba się naturalność plenerów, ale także gry aktorskiej. Nic tu nie jest wydumane i wymyślone. Aktorzy także zyskali pochlebne opinie. Prym wiodła Roszkowska, okrzyknięta egzotyczną pięknością rodem z obrazów Gaugina. Brodzki docenił możliwości aktorskie Kanarka, tytułowego wisielca, który z miłości i... biedy chce odebrać sobie życie i szuka ustronnego miejsca.

„Scenariusz, jaki wymyślili młodzi malarze na urlopie, w słońcu, w wodzie, na piasku, z ładnymi koleżankami... i bez pieniędzy, mógłby zawstydzić niejednego oficjalnego humorystę" - zachwalał film Józef Brodzki.

Teresa Roszkowska była w filmie posażną panną, o której względy starali się dwaj ubodzy malarze

Z PIERWSZYCH PIĘCIU PRZEŻYLI TYLKO WOROSZYŁOW I BUDIONNY

Bierni, mierni, wierni. Takich marszałków mianował Józef Stalin

Ciąg dalszy ze str. 9

Tuchaczewski? Kto?

Maj 1937 r. Plac Czerwony. Na trybunę wkracza marszałek Tuchaczewski. Samotny. Czuje się swobodnie - ręce w kieszeni, podniesiona głowa - wszak to jego naturalne środowisko. Nagle obok niego pojawia się marszałek Aleksandr Jegorow - jeden z pierwszej piątki odznaczonych przez Stalina. Jegorow Tuchaczewskiemu salutować nie zamierza. Nawet nań nie patrzy.

Kończy się przemarsz wojskowej defilady. Tuchaczewski znika z pola widzenia. Jest ten sam dzień, zbliża się wieczór. Józef Stalin spotyka się z marszałkiem Klimientem Woroszyłowem. Atmosfera jest swobodna - Stalin żartuje, proponuje toast - a wyższą rangą dowódcy wojskowi doskonale czują się w swoim towarzystwie. Miły nastrój przerywa Wódz: „Wkrótce wrogowie wewnętrzni zostaną zmieceni w proch, partia już ich demaskuje". W szeregi wojskowych wkrada się popłoch. Stalin jak gdyby nigdy nic proponuje kolejny toast: „Spokojnie, towarzysze. Wielu z was pozostało wiernych. Podczas rocznicy października spotkacie się ze mną".

Jako pretendent

Trzy tygodnie po pierwszomajowej defiladzie marszałek Tuchaczewski marszałkiem być przestaje. Zostaje zatrzymany i osadzony. Był uznawany za jednego z najzdolniejszych radzieckich dowódców, i to pomimo klęski w Bitwie Warszawskiej w roku 1920. Postrzegano go jako zdolnego stratega i człowieka z wizją. Talent. Jego zatrzymanie wprowadziło radzieckich wojskowych w konfuzję.

Pod koniec maja zapada wyrok: Tuchaczewski wraz z innymi wysoko usytuowanymi w rosyjskiej armii kompanami miał zawiązać spisek przeciw ojczyźnie. Chciał się przeciwstawić partii. A partia buntu na pokładzie nie wybacza. Partia buntowników wyrzuca za burtę. Według partii Tuchaczewski miał rozmach: przypisywano mu chęć przeprowadzenia „pałacowej rewolucji", zamiar dokonania mordu na Stalinie, Mołotowie, Litwinowie. Prawdziwy zamach stanu.

Tuchaczewski zakochanym w Józefie Wissarionowiczu towarzyszom jawił się jako samozwańczy pretendent do tronu. Podobno chciał ustanowić wojskową dyktaturę i stanąć na czele państwa, oczywiście pozbywając się zbędnego balastu w postaci „wiernych" ojczyźnie towarzyszy. Podobno pragnął sojuszu z faszystowskimi Niemcami. Podobno chciał zrzec się będących w posiadaniu ZSRR terenów. Podobno. Bo że to wszystko nieprawda, wiedział każdy. Ale nie o to w tym wszystkim chodziło.

Niech żyje Stalin!

Proces Tuchaczewskiego pokazał czarno na białym sposób myślenia komunistycznych dygnitarzy, panicznie bojących się o swoją pozycję. Zwłaszcza że były już marszałek w końcu przyznaje się do winy. Wyłącznie po to, by komuniści przerwali brutalne tortury. Sędziami w jego sprawie są jego niedawni kompani: marszałkowie Blücher i Budionny. Po całodniowym procesie wyrok jest łatwy do przewidzenia: stracenie.

Łubianka. Tuchaczewski stoi przed plutonem egzekucyjnym. W jego kierunku wymierzone strzelby. Zanim egzekutorzy na-

eprasa.pl 1130d7854d

Generalissimus Józef Wissarionowicz Stalin w otoczeniu radzieckich marszałków i generałów, 1945 r.

cisną spust, marszałek zdąży krzyknąć: „Strzelacie do nas! Do Armii Czerwonej!”. Miejsca na sentymenty jednak nie ma. Zanim Tuchaczewski zostanie rozstrzelany, wykrzyczy jeszcze: „Niech żyje partia, niech żyje Stalin!”. Ten ostatni skwitował to wzruszeniem ramion: „Jakiż podlec. Podważa wyrok sądu”.

Trzy lata po śmierci Tuchaczewskiego rangi generalskie wracają. Jest początek lat 40. Na świecie trwa już regularna wojna. Niemcy wyniszczają się wzajemnie ze Związkiem Radzieckim. Stalin robi ruch: otwiera dla sowieckiej generalicji możliwości awansu na wyższe stopnie, które wprowadza, a właściwie – przywraca.

30 marszałków

Powstają tytuły: marszałek rodzaju wojsk i główny marszałek rodzaju wojsk. De facto istnieją wtedy trzy rodzaje marszałków, obejmujących wojska lądowe i powietrzne. Dwa wymienione wyżej tytuły odnoszą się do lotnictwa, artylerii, wojsk pancernych, łączności i wojsk inżynieryjnych. W marynarce wojennej marszałkami byli admirałowie floty i admirałowie floty Związku Radzieckiego. Te dwa określenia funkcjonują osobno.

Gdy wojna się kończy, w Związku Radzieckim funkcjonuje 30 marszałków. Ich rangi były różne. Trzeba było wybrać tego „najwyższego”. Zostaje nim, rzecz jasna, Józef Wissarionowicz.

Decyzją Rady Najwyższej ZSRR wódz Sowietów od 26 czerwca 1945 r. zostaje generalissimusem Związku Radzieckiego. On sam marszałkiem był ledwie dwa lata. Ale to nie miało znaczenia, narzędzia władzy Stalina wykraczały poza oficjalne tytuły.

Rokossowski jest inny

Zanim jednak Józef Wissarionowicz zostanie generalissimusem, tytuł marszałka w połowie 1944 r. otrzyma Konstanty Rokossowski, jedna z najciekawszych postaci czasów Związku Radzieckiego. 19 maja 1945 r. Rokossowski zostaje głównodowodzącym Północnej Grupy Wojsk Armii Czerwonej z siedzibą w Legnicy. Pod koniec 1949 r. mianowano go marszałkiem Polski.

Rokossowski spośród innych marszałków wyróżniał się tym, że swoją robotę traktował poważnie. Jako żołnierz carskiej armii w czasie Wielkiej Wojny nie zastanawiał się długo nad wyborem drogi życiowej. Wstąpił do Armii Czerwonej już na początku jej powstania. Działał na Dalekim Wschodzie. Nie złamały go nawet zatrzymanie i tortury w czasie wielkiej czystki lat 30. W szeregi armii wrócił w 1940 r. i przez cały okres wojny wyróżniał się patriotyzmem, aktywnością i nieprzeciętnymi umiejętnościami przywódczymi.

Był inteligentny. Jako jeden z nielicznych, którzy pozytywnie wyróżniali się na froncie i odróżniali się błyskotliwością od innych, miał szacunek. Paradoks? Być może. Rokossowski wśród towarzyszy status miał bowiem szczególny. Ale jego świetność skończyła się w roku 1956, gdy odszedł z Biura Politycznego KC PZPR.

Pożyteczni idioci

Wielu „kolegów” Rokossowskiego kierowało się wyłącznie potrzebą zrobienia kariery i pławienia się w luksusach. Sterowały nimi niskie instynkty. Pieniądze, blichtr, hedonistyczne podejście do życia – tak wyglądała elita Związku Radzieckiego. Niedźwiedziem na glinianych nogach przez długi okres żywota ZSRR rządzili po prostu pożyteczni – z punktu widzenia Kremla – idioci, lubujący się w najbardziej prymitywnych i doraźnych, snobistycznych przyjemnościach. Jakby chcieli stworzyć nową arystokrację. Z pańszczyźnianą mentalnością.

Większość radzieckich marszałków cechowało niezwykłe wręcz proweniencyjne podobieństwo. Wielu z nich wywodziło się z rodzin ubogich, prostych, w których panoszył się analfabetyzm i brak chęci na zmianę położenia. Chłopskie klany, wieś, trudnienie się sztuką najbardziej prymitywnego, prostego rzemiosła – taki był przeważnie rdzeń biograficzny wielu późniejszych przywódców wojsk radzieckich. Również charakterologicznie przyszli marszałkowie zbyt dalece od siebie nie odbiegali, ba, cechowała ich wspólnota osobowości. Przez wiele lat kształtował ich system – nieuznający indywidualności, tłamszący chęć rozwoju, tłumiący ambicje.

Wspomniany już Woroszyłow – dowodzący siłami zbrojnymi przez 15 lat – był podobno jednym z najbardziej ograniczonych intelektualnie marszałków.

Miejsce w hierarchii

Marszałkowie żyli sennym marzeniem o stworzeniu nowej arystokracji. Niektórzy w swoich domach tworzyli istne komnaty: najwyższej jakości dywany, wielkie, królewskie łóżka, ciosane z najlepszego drewna drzwi, okryte kotarami przyozdobionymi złotymi frędzlami. Pokryte aksamitem abażury, ozdoby. Za domem imponujące ogrody, które koniecznie wymagają opieki wyspecjalizowanej służby. Kucharka, szofer, pokojówka. Nie masz tego? Powinieneś się wstydzić. Takie było myślenie radzieckich marszałków.

Dla wielu z nich powinnością było posiadanie wypoczynkowych pałaców w krymskich kurortach. Wspomniany już marszałek Woroszyłow znany był z organizacji wczasów w jednym z takich ośrodków w Soczi. Oczywiście wszystko zależało od tego, ile miało się haftów na pagonach.

Jesteś „ledwie” młodszym oficerem? Musisz spać w wieloosobowym lokum. Major, pułkownik? Możesz liczyć na osobną kucharkę, najlepsze jedzenie. Dwupokojowy apartament. Chwalisz się tytułem marszałka? Dostajesz osobną willę. Przy plaży, z widokiem na morze. Przeszkadza ci, że plaża – mimo że cudowna – zamiast być piaszczysta, pokryta jest drobnymi kamieniami? Wyłożymy ci ją drewnianymi chodnikami. Jeśli jeszcze to jest za mało, chodniki przykryjemy białym, delikatnym materiałem.

Pierś w orderach

Finezja i kreatywność ówczesnej „sowieckiej arystokracji” wykraczała daleko poza wyobrażenia o luksusowym życiu. Najciekawsze jest jednak to, że marszałkowie w swoich przywilejach nie tylko nie widzieli nic zdrożnego, ba, uważali, że im to się po prostu należy. Że to normalne. Przecież są marszałkami. Nawet śmierć nie była powodem, by każdego człowieka potraktować tak samo.

Każdy radziecki marszałek z upodobaniem nosił na sobie otrzymane ordery – rekordziści dochodzili do 60 odznaczeń. Mieli prawo do samochodu, wygodnego mieszkania w Moskwie oraz daczy (najczęściej na Krymie). W radzieckim systemie stanowili arystokrację wyjętą spod reguł prawa i gospodarki obowiązujących w ZSRR. Innymi słowy, nie było dla nich ograniczeń w dostępie do dóbr luksusowych, nie spotykała ich także kara za ewentualne nadużycia prawa. Jedynym wyjątkiem były zarzuty na tle politycznym stawiane przez partyjną wierchuszkę i NKWD.

Co ciekawe, prawie wszyscy radzieccy marszałkowie, którzy swoje tytuły zdobywali do połowy lat 60., zaczynali karierę wojskową w służbie cara Wszechrosji. Awansowali szybko. Podczas Wielkiej Wojny światowej większość z nich doczekała się stopni podoficerskich. Największy wpływ na wywindowanie ich karier miała czystka z lat 30. Aresztowani wysocy dowódcy zastępowani byli przez żołnierzy najniższego nawet szczebla. Z dnia na dzień. Rządzili oni Rosją przez kolejne dziesiątki lat.

MARSZAŁKOWIE STALINA TO ELITA DOWÓDCÓW WOJSKOWYCH ZSRR, ODGRYWAJĄCYCH KLUCZOWĄ ROLĘ W II WOJNIE ORAZ W STRUKTURACH TERRORU

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL PRASOWY

№ 68 Warszawa 26 grudnia 1905 r.

ROBOTNIK

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

30.000 egzemplarzy.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Towarzysze! Obywatele!

Trzydzieści lat ciągłej, a nieustannej walki pod sztandarem socjalizmu wydało pożądany plon. Rząd carski, który się dotąd utrzymywał przy władzy siłą brutalną, fałszem, szalbierstwem, stanął na brzegu przepaści, w którą lada chwila runie. Zorganizowany, świadomy swoich interesów klasowych proletariat miejski i wiejski, stanowi dzisiaj jedyną siłę, która jest w stanie w tę przepaść go wtrącić.

I oto następuje dawno oczekiwana chwila zrealizowania, wycielenia w życie tego, co krwią ludu roboczego zostało zdobyte. Chwila to przełomowa. Bierność w takiej chwili jest zbrodnią. Wszystkie sfery społeczeństwa winny wziąć udział w tej walce, pomnąc, że w chwili rewolucji, kto nie z nami, ten przeciwko nam.

Ujmując ster tej walki w swoje ręce, aż do chwili utworzenia się rządu rewolucyjnego postanawiamy:

Przystąpić do powszechnego w całym kraju strejku.

Niech staną wszystkie fabryki, zakłady przemysłowe, warsztaty, wszystkie koleje, telegrafy, telefony i inne środki komunikacji, tramwaje i wogóle ruch kołowy.

Niech będą pozamykane wszystkie sklepy, składy i magazyny, domy handlowe i bankierskie, kantory przewozowe i t. d. Jedyny wyjątek, ze względu na dobro ogółu, stanowią: a) sklepy spożywcze, b) piekarnie, c) apteki, d) szpitale, e) gazownie i f) wodociągi.

Sklepy spożywcze mogą być otwarte tylko do 1-ej godz., przyczym wszelkie podniesienie cen na produkty spożywcze będzie karane konfiskatą tych produktów na rzecz strejkujących oraz zamknięciem takich sklepów.

Piekarnie mają być czynne wyłącznie dla wypieku chleba i bułek. Wszelkie przekroczenie tego nakazu pociąga za sobą zamknięcie piekarni.

Apteki funkcjonują normalnie z tym tylko ograniczeniem, że 20% dochodu brutto spłacają do kas strejkujących.

Składy apteczne mają być bezwzględnie zamknięte.

Szpitale, specjalnie utworzone posterunki lekarskie oraz pomoc udzielana przez lekarzy, akuszerki i felczerów nie tylko nie doznają ograniczeń, ale korzystają z opieki i ochrony władz rewolucyjnych.

Dla tych samych względów dobra ogółu dozwolonym jest dowóz produktów na rynki i przywożący je włościanie znajdują się również pod opieką władzy rewolucyjnej. Wszelkie gwałty oraz próby kradzieży i rabunku będą karane doraźnie. (...)

Manifest powyższy wykonany będzie przez ogół obywateli. Wykonany być musi przez ogół, albowiem ogół organizuje w sensie walki rewolucyjnej (...)

Niech żyje Rewolucja!

C.K.R.P.P.S.”.

W latach 1904-1907 „Robotnika” redagowali m.in. Feliks Kon, Marceli Handelsman, Andrzej Strug i Feliks Sachs

PPS idzie po władzę w Królestwie zimą 1905 r.

Pod koniec 1905 r. wśród polskich socjalistów emocje rewolucyjne sięgały zenitu. Dowodem pierwsza strona „Robotnika” z 26 grudnia, z płomiennym apelem C.K.R.P.P.S., czyli Centralnego Komitetu Robotniczego Polskiej Partii Socjalistycznej, najwyższego organu wykonawczego i kierowniczego partii w okresach między zjazdami. Tego dnia nakład „Robotnika” sięgnął 30 tys. egzemplarzy.

„Towarzysze! Obywatele!

Trzydzieści lat ciągłej, a nieustannej walki pod sztandarem socjalizmu wydało pożądany plon. Rząd carski, który się dotąd utrzymywał przy władzy siłą brutalną, fałszem, szalbierstwem, stanął na brzegu przepaści, w którą lada chwila runie. Zorganizowany, świadomy swoich interesów klasowych proletariat miejski i wiejski, stanowi dzisiaj jedyną siłę, która jest w stanie w tę przepaść go wtrącić.

I oto następuje dawno oczekiwana chwila zrealizowania, wycielenia w życie tego, co krwią ludu roboczego zostało zdobyte. Chwila to przełomowa. Bierność w takiej chwili jest zbrodnią. Wszystkie sfery społeczeństwa winny wziąć udział w tej walce, pomnąc, że w chwili rewolucji, kto nie z nami, ten przeciwko nam.

Ujmując ster tej walki w swoje ręce, aż do chwili utworzenia się rządu rewolucyjnego postanawiamy:

Przystąpić do powszechnego w całym kraju strejku.

Niech staną wszystkie fabryki, zakłady przemysłowe, warsztaty, wszystkie koleje, telegrafy, telefony i inne środki komunikacji, tramwaje i wogóle ruch kołowy.

Niech będą pozamykane wszystkie sklepy, składy i magazyny, domy handlowe i bankierskie, kantory przewozowe i t. d. Jedyny wyjątek, ze względu na dobro ogółu, stanowią: a) sklepy spożywcze, b) piekarnie, c) apteki, d) szpitale, e) gazownie i f) wodociągi.

Sklepy spożywcze mogą być otwarte tylko do l-ej godz., przyczym wszelkie podniesienie cen na produkty spożywcze będzie karane konfiskatą tych produktów na rzecz strejkujących oraz zamknięciem takich sklepów.

Piekarnie mają być czynne wyłącznie dla wypieku chleba i bułek. Wszelkie przekroczenie tego nakazu pociąga za sobą zamknięcie piekarni.

Apteki funkcjonują normalnie z tym tylko ograniczeniem, że 20% dochodu brutto spłacają do kas strejkujących.

Składy apteczne mają być bezwzględnie zamknięte.

Szpitale, specjalnie utworzone posterunki lekarskie oraz pomoc udzielana przez lekarzy, akuszerki i felczerów nie tylko nie doznają ograniczeń, ale korzystają z opieki i ochrony władz rewolucyjnych.

Dla tych samych względów dobra ogółu dozwolonym jest dowóz produktów na rynki i przywożący je włościanie znajdują się również pod opieką władzy rewolucyjnej. Wszelkie gwałty oraz próby kradzieży i rabunku będą karane doraźnie. (...)

Manifest powyższy wykonany będzie przez ogół obywateli. Wykonany być musi przez ogół, albowiem ogół organizuje w sensie walki rewolucyjnej (...)

Niech żyje Rewolucja!

C.K.R.P.P.S.”.

opr. strzyg

eprasa.pl 1130d7854d

PIKNIK WIELOKULTUROWY I ZAWODY ROWERKOWE W GDYNI

Muzyka, smaki świata i atrakcje dla całych rodzin - w Gdyni odbędzie się Wielokulturowy Piknik Rodzinny. Także w organizowanych przez nas tego dnia Zawodach Rowerkowych dla dzieci, na które wciąż można się zapisywać, nie może Was zabraknąć. Wstęp jest wolny!

Kamila Kubik

Już w sobotę, 13 czerwca, Plac Grunwaldzki w Gdyni zamieni się w miejsce pełne kolorów, muzyki i spotkań ludzi z różnych kultur. Wszystko za sprawą „Wielokulturowego Pikniku Rodzinnego. World Refugee Day 2026", który po raz kolejny połączy mieszkańców Pomorza oraz osoby z doświadczeniem migracyjnym we wspólnym świętowaniu różnorodności.

Wydarzenie, organizowane przez Samorząd Województwa Pomorskiego oraz Miasto Gdynia, jest efektem współpracy wielu organizacji pozarządowych, instytucji publicznych i partnerów społecznych zaangażowanych w działania na rzecz integracji i dialogu międzykulturowego. „Dziennik Bałtycki" objął wydarzenie patronatem.

Na uczestników czeka bogaty program atrakcji przygotowanych z myślą o całych rodzinach. Wśród nich znajdą się występy artystyczne, animacje dla dzieci, konkursy, strefa relaksu, stoiska informacyjne i wystawiennicze oraz różnorodna oferta gastronomiczna inspirowana smakami świata. Wydarzenie będzie także okazją do poznania działalności organizacji i instytucji wspierających integrację społeczną oraz osoby rozpoczynające życie w Polsce.

Piknik ma na celu budowanie wzajemnego zrozumienia, otwartości i dobrych relacji pomiędzy mieszkańcami regionu. To przestrzeń, w której można poznać nowe kultury, porozmawiać z ludźmi o różnych doświadczeniach i przekonać się, jak wiele nas łączy.

Wielokulturowy Piknik Rodzinny odbędzie się 13 czerwca w godz. 11.00-17.00 na Placu Grunwaldzkim w Gdyni. Wstęp na wydarzenie jest bezpłatny.

Co w programie?

- 11. 00 Otwarcie wydarzenia i powitanie gości, występ: Zespół BESARABIA (MOLD/POL/UKR)
- 11.30 Zaproszenie na Zawody Rowerkowe „Dziennika Bałtyckiego"
- 11.45 Występ: Zespół MIGRACJA (UKR/BIAŁ/POL)
- 12.30 Zaprezentowanie wystawców oraz występ: Harcerska Orkiestra Dęta z Tczewa
- 13.45 Występ: Dos Recordes (Hiszpania)
- 14.30 Konkurs
- 14.45 Występ: iLOVE (POL/UKR)
- 15.45 Występ „Dziwo świat" zespół piosenek ludowych (UKR)
- 16.30 Muzyka z DJ
- 17.00 Zamknięcie wydarzenia

FOT. WOJEWÓDZTWO POMORSKIE

Podczas Wielokulturowego Pikniku zaplanowano wiele atrakcji

Zawody Rowerkowe będą częścią IV Wielokulturowego Pikniku

Tego samego dnia teren przy gdyńskim Placu Grunwaldzkim ponownie zamieni się w kolorową arenę dziecięcej rywalizacji. To właśnie tam odbędą się Zawody Rowerkowe - jedna z atrakcji IV Wielokulturowego Pikniku Rodzinnego World Refugee Day 2026. Trwają zapisy uczestników!

Wydarzenie od lat przyciąga najmłodszych miłośników dwóch kółek oraz ich rodziny. To doskonała okazja, by aktywnie spędzić czas, przeżyć sportową przygodę i zdobyć pierwsze doświadczenia związane ze zdrową rywalizacją. Nieważne, czy dziecko jeździ już samodzielnie na rowerze, korzysta z bocznych kółek czy dopiero rozwija swoje umiejętności na rowerku biegowym - każdy ma szansę stanąć na starcie. Najważniejsza jest dobra zabawa i radość z ruchu. Dlatego w naszych zawodach nie ma przegranych. Dzieci startują w niewielkich grupach dopasowanych do wieku i płci, dzięki czemu mogą czuć się komfortowo i bezpiecznie. Po każdym wyścigu uczestnicy zapraszani są na podium, gdzie czeka na nich wyjątkowa chwila. Każde dziecko otrzyma pamiątkowy dyplom oraz złoty medal, który będzie piękną pamiątką sportowych emocji i wspólnie spędzonego dnia.

- Do udziału zapraszamy dzieci urodzone w latach 2019-2023, czyli małych sportowców w wieku od 3 do 7 lat.
- Dla najmłodszych uczestników przygotowano krótszą trasę liczącą około 40 metrów. Na takim dystansie wystartują dzieci z roczników 2022 i 2023.
- Starsze dzieci, urodzone w latach 2019-2021, zmierzą się z trasą o długości około 70 metrów.
- Udział w zawodach jest bezpłatny, jednak obowiązują wcześniejsze zapisy.

Spotykamy się w sobotę, 13 czerwca, na terenie przy Placu Grunwaldzkim w Gdyni. Wydawanie numerów startowych rozpocznie się o godz. 11.00. Pierwsze wyścigi wystartują o godz. 12.00, a na trasie jako pierwsze pojawią się najmłodsze uczestniczki i uczestnicy.

Zapisy prowadzone są do 11 czerwca do południa.

O czym warto pamiętać?

- Każde dziecko musi posiadać prawidłowo założony kask ochronny. Jest to obowiązkowy element wyposażenia i warunek dopuszczenia do startu.
- Dzieci mogą korzystać z dowolnego rodzaju roweru, również rowerków biegowych. Niedozwolona jest natomiast pomoc rodziców podczas przejazdu.
- Rodzice mogą towarzyszyć dzieciom na linii startu, wspierać je i dodawać otuchy, jednak nie mogą wpływać na przebieg rywalizacji.
- Po zakończeniu wydarzenia zdjęcia z zawodów, dekoracji medalowych i sportowych zmagań będzie można obejrzeć w galerii na naszym portalu.

Przed najmłodszymi uczestnikami dzień pełen ruchu, uśmiechów i niezapomnianych emocji.

Adres do zapisów:
www.dziennikbaltycki.pl/rowerkigdynia

FOT. ARCHIWUM PPG

Maluchy na rowerkach opanują Gdynię!

REKLAMA
Q604958610A

ORGANIZATORZY
DZIENNIK BAŁTYCKI
SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO
100 1926 GDYNIA 2026

eprasa.pl 1130d7854d

Kontakt z naturą daje mi siłę do dalszej pracy

Małgorzata Pieczyńska w „Świat i ludzie” Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Klaudia Halejcio wyszła za mąż
1 czerwca celebrytka dokonała oficjalnej zmiany nazwiska i obecnie figuruje w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej jako Klaudia Halejcio-Wojciechowska. Jak informuje rozmówca Pudelka, ślub influencerki z biznesmenem Oskarem Wojciechowskim odbył się dwa dni wcześniej – 30 maja.

Piotr Stramowski ceni luksus
Popularny aktor spotkał na swojej drodze stołecznych paparazzich. Stramowski przemierzał ulice Warszawy, gawędząc przez telefon, i napełniał płuca nikotyną z podgrzewacza tytoniu. Na stopach miał buty warte prawie 4 tys. zł, a na nadgarstku zegarek Patek Philippe Nautilus za ponad 130 tys. zł.

Marcela Leszczak odczuwa dużo spokoju
Celebrytka najpierw rozwiodła się z Michałem Koterskim, a potem próby czasu nie przetrwał jej związek z gdyńskim biznesmenem. Podsumowując ten czas w rozmowie z podcastem „Bratnie Dusze”, powiedziała: Jestem znowu singielką i cieszę się. Odczuwam dużo spokoju w głowie, harmonii. Jestem ważna dla samej siebie i to jest fajne. Lepiej być samemu niż brać jakieś półśrodki, wiązać się z kimś, z kim nawet nie chce się być, albo kto zawiódł na całej linii – podsumowała.
(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa

W TELEWIZJI

Gangi Nowego Jorku
Stopklatka, 20:00
Nowy Jork, połowa XIX wieku. Podczas zamieszek ginie przywódca jednej z grup. Świadkiem tragicznego zdarzenia jest jego kilkuletni syn, Amsterdam. Chłopiec trafia do sierocińca, a władzę w Five Points przejmuje zabójca, zwany Billem Rzeźnikiem. Po szesnastu latach Amsterdam powraca z zamiarem pomszczenia ojca.

Piłka nożna: Mistrzostwa Świata w Kanadzie, Meksyku i USA
TVP 1, 20:40
23. edycja Mistrzostw Świata w piłce nożnej zyskuje nową odsłonę. Liczba drużyn rośnie z 32 do aż 48. Mecz otwarcia zagrają o 21:00 Meksyk z Republiką Południowej Afryki w Mexico City.

The Rolling Stones – Totally Stripped
TVP Kultura, 22:20
Film podąża za The Rolling Stones w 1995 roku, gdy nagrywali i wykonywali okrojone wersje klasycznych piosenek podczas sesji w Tokio i Lizbonie oraz na scenach Amsterdamu, Paryża i Londynu.

Bękarty wojny
Polsat Film, 23:20
II wojna światowa, Francja. Pułkownik SS morduje ostatnią ukrywającą się w okolicy rodzinę Żydów. W USA porucznik Raine otrzymuje rozkaz sformowania jednostki do walki z hitlerowcami.

KRZYŻÓWKA NR 88

Poziomo:
3) mityczny stwór ziejący ogniem,
6) teren rekreacyjny z dużą ilością zieleni,
11) likier ze spirytusu i kminku,
12) Wirtualna Polska lub Interia,
13) kraj należący do Unii Europejskiej,
14) dekoracyjny układ otworów,
15) mityczna matka Kastora i Polluksa,
16) indyjski milioner, krezus,
17) uczucie przygnębienia, melancholia,
18) płochliwy ssak leśny,
19) pora roku z wakacjami,
21) trzeźwiące dla hrabiny,
23) polski zespół rockowy („Nocny patrol”),
26) staropolskie porwanie panny,
27) łuk wsparty na kolumnach,
30) aktorka z polskiego serialu „Proud”,
31) szklana ampułka z lekiem,
34) przyjemna woń, zapach,
38) zapowiada audycje radiowe,
39) oścista ryba karpiowata,
40) porozumienie handlowe,
41) ptak wodny z rodziny siewek,
42) mała, spłaszczona kość w stawie, np. rzepka.

Pionowo:
1) „…: Detektyw z Hawajów”,
2) afrykański kraj z Lusaką,
3) broń Michała Wołodyjowskiego,
4) zniżka dla stałego klienta, bonifikata,
5) rybożerny ptak z Mazur,
6) ogół adwokatów, adwokatura,
7) jednoaktowa opera Siergieja Rachmaninowa,
8) album z seriami i całostkami,
9) stos słomy lub desek,
10) stawiana przez wróżbitę,
20) francuski film z rolą Audrey Tautou,
22) źródło światła przy łóżku,
24) komputer naszych dziadków,
25) Rafael, hiszpański tenisista,
28) fotel o esowato wygiętych nogach,
29) płyta sklejona z cienkich warstw drewna,
31) żartobliwie o skarbie państwa,
32) nie przykłada się do pracy, próżniak,
33) ciężka, jednostajna praca,
35) Nike z Samotraki,
36) symfoniczna lub instrumentalna,
37) odgłos kruszonego lodu.

AUTOPROMOCJA 0110990241
Dziennik Bałtycki
w prenumeracie z Tele Magazynem
58 728 08 17

ROZWIĄZANIE NR 87

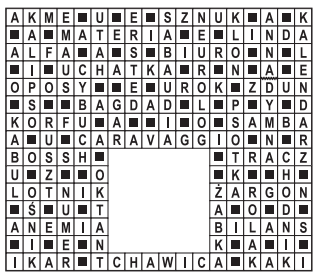

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny radzi zaufać intuicji. Dzięki temu pojawi się szansa na spektakularny sukces.
Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój i cierpliwość przyniosą dobre efekty. Horoskop na dziś to wskazówka, by unikać pośpiechu. To pozwoli zachować równowagę.
Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowy okażą się kluczem do sukcesu. Wysłuchaj innych. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że zyskasz cenne wsparcie.
Byk (20.04 - 20.05)
Skup się na domowych sprawach. Horoskop dzienny zapowiada, że mały gest życzliwości poprawi ci na długo relacje z otoczeniem i nastrój.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Energia będzie sprzyjać działaniu. Horoskop na dziś wyraźnie podpowiada, by wykorzystać okazję i pokazać światu swoje mocne strony.
Rak (22.06 - 22.07)
Dobra organizacja pozwoli uniknąć stresu. Horoskop dzienny na czwartek radzi działać konsekwentnie i nie tracić wiary w siebie.
Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia i równowaga będą dziś bardzo ważne. Horoskop dzienny podpowiada, by znaleźć czas na odpoczynek oraz miłe spotkanie.
Panna (23.08 - 22.09)
Twoja determinacja pomoże pokonać przeszkody. Horoskop na dziś to wskazówka, by zachować spokój i trzymać się przyjętego planu.
Waga (23.09 - 22.10)
Nowe pomysły mogą przynieść korzyści nie tylko tobie. Horoskop dzienny na czwartek radzi nie bać się nadchodzących zmian.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Wytrwałość zostanie zauważona. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że drobny sukces doda motywacji do kolejnych działań.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność będzie twoim atutem. Horoskop na dziś to wskazówka, by otworzyć się na inspiracje oraz nowe możliwości wokół.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Intuicja podpowie właściwe rozwiązanie. Zaufaj sobie i unikaj wątpliwości. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że dobrze na tym wyjdziesz.

Dziennik Bałtycki
www.dziennikbaltycki.pl

Redaktor naczelny **Maciej Sandecki,**
Prezes Makroregionu **Piotr Grabowski,**
Dyrektor Sprzedaży Makroregionu Pomorze **Ewa Żelazko,**
Dyrektor marketingu oddziału **Robert Gromowski**

Redakcja, ul. Połęże 3, 80-720 Gdańsk
redakcja@prasa.gda.pl, internet@prasa.gda.pl
Kolportaż: 58 728 08 17
Druk Polska Press Oddział Poligrafia
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikbaltycki.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 1130d7854d

Gorąca linia Górnik Zabrze - Slavia Praga. W grze nawet cztery nazwiska piłkarzy

Rafał Musioł
r.musiol@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. **Górnik Zabrze szuka wzmocnień przed walką o Ligę Mistrzów. Intensywne rozmowy prowadzone są ze Slavią Praga, a dotyczą aż trzech piłkarzy. Tak przynajmniej twierdzi infotbal.cz.**

Czeski portal, specjalizujący się w wieściach transferowych, informuje, że Slavia Praga intensywnie rozmawia z Górnikiem Zabrze w kwestii trzech piłkarzy. Z zespołu mistrza naszych południowych sąsiadów na Roosevelta miałby trafić Erik Prekop, a w drugą stronę powędrować Wiktor Nowak, który poprzedni sezon spedził na wypożyczeniu z Górnika do Wisły Płock. Trzecią postacią układanki ma być Ondrej Zmrzly, grający w ekipie Michala Gasparika na zasadzie wypożyczenia. W tle zainteresowania Górnika pojawia się też 30-letni Tomas Chory, mający także ofertę z Legii Warszawa.

Erik Prekop to 28-letni Słowak, który najczęściej jest rezerwowym. Zmrzly natomiast w Górniku rozegrał dwanaście spotkań, z czego dziesięć w Ekstraklasie. Chory, dwa lata starszy od Prekopa, to także napastnik, a to obsady tej pozycji szykujący się do batalii o Ligę Mistrzów Zabrzanie poszukują priorytetowo. Pierwszego transfermakrt wycenia na 700.000 euro, drugiego aż na 3,5 mln, co każe postawić przy prawdopodobieństwie realizacji duży znak zapytania. Nowak natomiast został wypożyczony zanim zdążył chociaż raz wystąpić w zabrzańskich barwach.

Jednocześnie infotbal.cz dementuje pogłoski o zainteresowaniu Slavii Maksymem Chłaniem, który w plotkach transferowych jest łączony już z kilkunastoma klubami.

Piłkarze Górnika wznowią treningi 17 czerwca. Tego samego dnia odbędzie się losowanie II rundy kwalifikacji Ligi Mistrzów. Zabrzanie mogą w niej trafić na Sturm Graz albo Fenerbahce.

* Rezerwy Górnika Zabrze zdobyły Poltent Puchar Polski na szczeblu Podokręgu Zabrze. Zespół prowadzony przez Seweryna Gancarczyka pokonał w finale Unię Turza Śląska 6:5 (3:2). Gole zdobyli Wodecki 2, Świerkot, Wojtowicz i Tobolik. Podczas spotkania nie brakowało emocji - szkoleniowiec Górnika i dyrektor sportowy Unii Mariusz Pawełek wdali się w przepychanki i obaj zobaczyli czerwone kartki.

Przyszłość zwycięskicj rezerw zabrzańskiego klubu nie jest jeszcze jasna. Nowy właściciel klubu Lukas Podolski nie ukrywa, że zastanawia się nad sportowym sensem ich utrzymywania. Decyzja musi zapaść przed startem nowego sezonu.

©℗

W niedzielę mecz ze Stalą. Artiom Łaguta walczy z czasem

Dawid Foltyniewicz
dawid.foltyniewicz@polskapress.pl

ŻUŻEL. **Rehabilitacja złamanej ręki Artioma Łaguty przebiega bez problemów. Ewentualny występ lidera Betard Sparty w meczu z Gezet Stalą Gorzów wydaje się coraz bardziej prawdopodobny.**

W ostatnich tygodniach los nie oszczędzał Betard Sparty. Najpierw kontuzji doznał Daniel Bewley (złamana kość udowa), niedługo później Mikkel Andersen złamał kość strzałkową. Ostatnim, który dołączył do grona „Spartan" z urazami, jest Artiom Łaguta. Najskuteczniejszy zawodnik wrocławskiej drużyny złamał rękę.

Dotychczas WTS musiał radzić sobie w potrójnym osłabieniu w jednym meczu. Podopieczni Piotra Protasiewicza mierzyli się na wyjeździe z czerwoną latarnią PGE Ekstraligi, czyli Krono-Plast Włókniarzem Częstochowa. Betard Sparta wygrała 48:42, a zwycięstwo zawdzięcza w głównej mierze czystemu kompletowi punktów Brady'ego Kurtza (18) i solidnemu występowi Macieja Janowskiego (13).

W najbliższą niedzielę Wrocławian czeka jednak znacznie trudniejsze wyzwanie - i to mimo tego, że będzie to domowe spotkanie na Stadionie Olimpijskim. Do stolicy województwa dolnośląskiego przyjedzie Gezet Stal Gorzów. „Żółto-Niebiescy" co prawda zajmują szóste miejsce w tabeli, ale tracą zaledwie punkt do czołowej czwórki, która gwarantuje udział w fazie play-off.

FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Artiom Łaguta to najskuteczniejszy zawodnik Betard Sparty w tym sezonie (średnia biegopunktowa 2,500)

Warto podkreślić, że w ten weekend rozpocznie się runda rewanżowa PGE Ekstraligi, a to oznacza, że po każdym starciu będzie można wzbogacić się łącznie o trzy punkty - dwa za zwycięstwo oraz bonus. Betard Sparta w pierwszym w tym sezonie meczu z Gezet Stalą wygrała w Gorzowie Wielkopolskim 46:44. Ekipa Piotra Protasiewicza w pełnym składzie byłaby zdecydowanym faworytem do zwycięstwa na Stadionie Olimpijskim.

Bewley i Andersen na pewno nie zdołają wystąpić w niedzielnym spotkaniu. Okazuje się jednak, że coraz bardziej prawdopodobny jest występ Łaguty. „Pod koniec tygodnia będzie wiadomo, czy wystartuję. Ale my z fizjoterapeutą Eliaszem Zientarą walczymy" - napisał 35-latek w mediach społecznościowych.

Można się spodziewać, że Łaguta sprawdzi się podczas próby toru, a jeśli będzie czuł się na siłach, przystąpi do zawodów i po każdym starcie będzie konsultował ze sztabem szkoleniowym, jak się czuje.

Przypomnijmy, że nie tylko Betard Sparta zmaga się z kontuzjami w swojej drużynie. Urazy leczą obecnie m.in. Fredrik Lindgren (Orlen Oil Motor Lublin), Dominik Kubera, Damian Ratajczak (Stelmet Falubaz Zielona Góra).

Mecz Betard Sparty z Gezet Stalą w niedzielę o godz. 17:00 na Stadionie Olimpijskim. Wszystkie bilety zostały już wyprzedane. ©℗

8. KOLEJKA PGE EKSTRALIGI

Piątek: Orlen Oil Motor Lublin - Krono-Plast Włókniarz Częstochowa (godz. 18:00, Canal+ Sport, Canal+ Sport 5, 64:26 w pierwszym meczu), Fogo Unia Leszno - PRES Grupa Deweloperska Toruń (godz. 20:30, Canal+ Sport, 44:46).

Niedziela: Betard Sparta Wrocław - Gezet Stal Gorzów (godz. 17:00, Canal+ Sport, 46:44), Bayersystem GKM Grudziądz - Stelmet Falubaz Zielona Góra (godz. 19:30, Canal+ Sport, 51:37).

1. GKM Grudziądz	7	11	+48
2. Sparta Wrocław	7	10	+44
3. PRES Toruń	7	10	+20
4. Unia Leszno	7	8	+32
5. Motor Lublin	7	8	+80
6. Stal Gorzów	7	7	+18
7. Falubaz Zielona Góra	7	2	-82
8. Włókniarz Częstochowa	7	0	-160

0011537430

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszego kolegi

Romualda Ciesielskiego

Najszczersze wyrazy współczucia dla

Rodziny

składają *Zarząd i pracownicy PBP „GEL" Sp. z o.o. w Sopocie*

0011537002

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ś†p

mgr. inż. arch.

Romana Szpetmana

wieloletniego wykładowcy na Wydziale Architektury Politechniki Gdańskiej.

Wyrazy szczerego współczucia

Rodzinie i Najbliższym

składają

Dziekan, Rada Wydziału i cała społeczność akademicka Wydziału Architektury Politechniki Gdańskiej

REKLAMA 0311246076

dziennikbaltycki.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje

przyjmowane są od poniedziałku do piątku w godzinach 8.30-15.30, tel. 58/ 3003 211

❍ drogą mailową: nekrologi@prasa.gda.pl
❍ poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń ibo.polskapress.pl
❍ w zakładach pogrzebowych współpracującymi z Dziennikiem Bałtyckim
- PPU Zieleń, Gdańsk, Partyzantów 76 www.zielen.pl, tel. 58/341-20-71 do 73
- ZDiZ w Sopocie Cmentarz Komunalny, Malczewskiego 31 tel. 58/551-03-50, biuro@cmentarz.sopot.pl
- Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Gdyni ul. Witomińska 76, tel. 58/660-89-50, www.zck.pl

nekrologi.net

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski przetargi

nasze komunikaty.pl

DROBNE

Ogłoszenie drobne zlecisz na ibo.polskapress.pl

Nieruchomości

DOMY - KUPIĘ

SKUP części nieruchomości, cała Polska, 518-503-404

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

AWARIE -dachy, blachy, kominy, papy, rynny, malowanie; 517-744-487

MALOWANIE_DACHÓW. 788-016-988.

Sufity Podwieszane: Napinane, Kasetonowe, Rastrowe, Gipsowe, Ścianki Gipsowe "Sufitex" 604-944-094, 58-558-25-65 www.sufitex.pl

eprasa.pl 1130d7854d

Dziś rusza najbardziej szalony mundial w historii

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Już tylko godziny dzielą nas od mundialowego święta. Napięcie związane z mistrzostwami świata udziela się dosłownie wszystkim, niekiedy również wywołuje mieszane odczucia .**

Tegoroczne mistrzostwa świata 2026 przejdą do historii pod niemal każdym możliwym względem. Przede wszystkim dlatego, że po raz pierwszy w historii weźmie w nich udział aż 48 reprezentacji, rozegrane zostaną aż 104 mecze, a turniej odbędzie się w trzech krajach jednocześnie.

Gospodarze - USA, Kanada i Meksyk - zainaugurują turniej w najbliższy weekend. Szef FIFA Gianni Infantino oraz prezydent USA Donald Trump tradycyjnie zapowiadają wielkie święto futbolu, jednak to właśnie te postacie budzą także najwięcej kontrowersji. Polityka wewnętrzna i międzynarodowa USA, w tym kwestie związane z imigracją, rodzi obawy o atmosferę turnieju, szczególnie podczas spotkań z udziałem reprezentacji Iranu. Ten kraj pozostaje w konflikcie z USA od lutego, gdy rozpoczęły się amerykańsko-izraelskie naloty. Długo trwały dyskusje, czy drużyna z zaatakowanego kraju wycofa się, a prezydent Trump zasugerował w pewnym momencie, że może ona wziąć udział w turnieju, ale ze względów bezpieczeństwa niekoniecznie powinna.

„Udział Iranu w mundialu pozostanie wątpliwy, dopóki 11 mężczyzn nie wybiegnie na boisko" - tak „The Athletic" podsumował sytuację drużyny z Bliskiego Wschodu kilka dni przed początkiem mistrzostw.

FOT. MOISES CASTILLO/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Otwarcie mistrzostw świata nastąpi dziś wieczorem na Estadio Azteca w Meksyku

Powtórka z 2010 roku? W meczu otwarcia Meksyk z RPA

Turniej jako pierwsi otworzą Meksykanie, którzy podejmą RPA na wypełnionym po brzegi Estadio Azteca. Podczas meczu otwarcia legendarny stadion zgromadzi rekordową publiczność - 87 523 kibiców. - To będzie światowa fiesta - zapowiadają hucznie gospodarze. FIFA na ten mecz wyznaczyła doświadczonego arbitra Wiltona Sampaio z Brazylii.

Warto przypomnieć szczególnie młodszym kibicom, że obie reprezentacje już wcześniej zainaugurowały mundial w 2010 roku. Wówczas RPA zremisowała z Meksykiem, a jedną z bramek zdobył Siphiwe Tshabalala, który po golu zaprezentował kultowy taniec. Radość gospodarzy nie trwała długo, bo w 79. minucie wyrównał Rafael Márquez.

Z tamtej generacji ostał się w kadrze Meksyku jedynie Guillermo Ochoa, dziś 40-letni bramkarz, który dwa pierwsze mundiale (2006 i 2010) spędził na ławce rezerwowych. W reprezentacji RPA nikt już nie gra - zdecydowana większość zawodników zakończyła bowiem swoje kariery.

Skład RPA (z 2010 roku): Khune - Gaxa, A. Mokoena, Khumalo, Thwala (Masilela) - Modise, Letsholonyane, Dikgacoi, Tshabalala - Pienaar, Mphela.

Skład Meksyku (z 2010 roku): Perez - Aguilar (Guardado), Osorio, Rodriguez, Salcido - Juarez, Marquez, Torrado - dos Santos, Franco (Chicharito), Vela (Blanco).

Przewidywane składy przed czwartkowym meczem:

Meksyk: Rangel, Sánchez, Montes, Vásquez, Gallardo, Lira, Gutiérrez, Alvarado, Fidalgo, Quiñones, Jiménez.

RPA: Williams, Mudau, Okon, Mbokazi, Modiba, T. Mokoena, Adams, Appollis, Zwane, Moremi, Foster.

Trzech gospodarzy, trzy ceremonie otwarcia

Z racji tego, że gospodarzy jest trzech (w grupach A, B i D), odbędą się trzy ceremonie otwarcia. Na pierwszej z nich wystąpią Shakira oraz Burna Boy z utworem „Dai Dai". Towarzyszyć im będą m.in. Alejandro Fernández, Belinda, Danny Ocean, J Balvin, Lila Downs, Los Ángeles Azules, Maná oraz Tyla.

Kanada do rywalizacji dołączy meczem z Bośnią i Hercegowiną w Toronto, przy występach Alanis Morissette i Michaela Bublé. Z kolei przed spotkaniem USA - Paragwaj show mają dać m.in. Katy Perry, LISA, Rema, Anitta i Future.

Gdzie obejrzeć mecz otwarcia MŚ 2026?

Pierwszy mecz, podobnie jak cały turniej, będzie dostępny w telewizji publicznej. Spotkanie Meksyku z RPA pokażą TVP 1 oraz TVP Sport w czwartek, 10 czerwca o godz. 21:00.

Komentować będą Maciej Iwański i Radosław Gilewicz. Transmisja dostępna będzie również bezpłatnie w internecie na stronie oraz w aplikacji sport.tvp.pl. ©℗

Amerykanie nie wpuszczają uczestników mundialu. Skandal za skandalem

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Już tylko godziną dzielą nas od rozpoczęcia mistrzostw świata FIFA 2026 w USA, Meksyku i Kanadzie. Wydawało się, że część amerykańska część turnieju będzie niczym bajka.**

Media z całego świata informują, jak miejscowe służby dokonują rewizji, zatrzymań wśród piłkarzy, a władze nie pozwalają na wjazd do kraju nawet najlepszemu arbitrowi z Afryki.

USA od kilku miesięcy prowadzi ataki na Iran. Oba państwa od wielu lat się nienawidzą. Persowie z racji tego, że wszystkie mecze fazy grupowej mają rozegrać właśnie w Stanach Zjednoczonych, tam ulokowali początkowo swoją bazę treningową. Z racji niekończących się ataków na Teheran „Team Melli" zmienił bazę na Centro Xoloitzcuintle w meksykańskiej Tijuanie. Do USA Iran będzie przylatywał tylko w dniu meczu grupowego i zaraz potem wracał do Meksyku. Na meczach Iranu może nie być za to kibiców, bo władze USA i FIFA... cofnęły przydział na bilety dla Irańczyków i to mimo obietnicy, że fani będą mogli kibicować swoim rodakom.

Nie tylko kadra Iranu ma problem z USA. Kilka dni temu wybuchł skandal na lotnisku O'Hare. Amerykańskie służby zatrzymały kapitana reprezentacji Iraku Aymena Husseina. Napastnik był przetrzymywany i przesłuchiwany przez siedem godzin. Służby sprawdzały telefon mężczyzny, ale w końcu piłkarz otrzymał zgodę na wjazd do USA i dołączył do reszty drużyny. Zatrzymany został też fotograf reprezentacji Iraku Talal Salah. Jego przesłuchiwano ponad dziesięć godzin i zakazano mu wjechać do kraju.

Zakaz wjazdu do USA otrzymał także uznany za najlepszego arbitra Afryki Omar Artan z Somalii. Powodem są stosunki obu państw, a niemal wszyscy Somalijczycy mają zakaz pobytu w Stanach Zjednoczonych, przez co Artan został wykluczony z prowadzenia meczów. Na szczęście Kanada zaprosiła go do siebie na prowadzenie mundialu w Vancouver. ©℗

FOT. NASRA BASHIR ALI/X

Najlepszy sędzia w Afryce 2025 Omar Abdulkadir Artan powrócił do Somalii, po odmowie wjazdu do USA

Chińskie wyzwanie. Kubańczycy rozmontowani. Czas na Słoweńców

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SIATKÓWKA. **W pierwszym meczu Ligi Narodów polscy siatkarze pokonali w chińskim Linyi Kubę 3:0 (25:16, 25:20, 25:21). Dzisiaj, o godz. 14.00 zespół trenera Nikoli Grbicia zmierzy się ze Słowenią.**

Reprezentacja Polski, która w 2025 roku wygrała rozgrywki, udanie rozpoczęła kolejny cykl Ligi Narodów.

W pierwszej fazie imprezy, trener Nikola Grbić dał więcej odpoczynku gwiazdom kadry, m.in. Tomaszowi Fornalowi czy Wilfredo Leonowi, a do Chin zabrał młodych zawodników, którzy - jego zdaniem - potrzebują więcej gry.

Szansę na debiut w rozgrywkach otrzymali m.in. rozgrywający Marcel Bakaj czy przyjmujący Bartosz Firszt i Bartosz Zych.

Od początku Ligi Narodów szkoleniowiec stawia też na doświadczonego Aleksandra Śliwkę, który po dwóch trudnych sezonach i kontuzjach potrzebuje gry. Przyjmujący został nowym kapitanem reprezentacji wobec nieobecności w tym sezonie Bartosza Kurka.

Biało-Czerwoni szybko przejęli kontrolę nad przebiegiem spotkania i objęli prowadzenie 6:3 przy zagrywce Michała Gierżota. Przewagę powiększyły dwa asy serwisowe Bartosza Gomułki (11:5), a po serii bloków i błędów Kubańczyków było już 18:8.

Druga partia była znacznie bardziej wyrównana, chociaż ponownie grę kontrolowali Polacy i prowadzili 6:3 po asie serwisowym Gomułki. Gdy zatrzymany został Julio Cardenas, udany atak dołożył Gierżot, a punktową zagrywkę Śliwka i było już 10:4. Kubańczycy zmniejszyli różnicę, korzystając z błędów rywali (8:11), natomiast po bloku na Gierżocie mieli już kontakt punktowy (12:13).

W końcówce Polacy ponownie odskoczyli na 22:16 po serii bloków. Ostatni punkt padł po zepsutej zagrywce zespołu z Kuby (25:20).

Akcje duetu Gierżot - Gomułka oraz błędy Kubańczyków zapewniły Polakom prowadzenie 6:1 już na początku trzeciej odsłony. As serwisowy Adriana Markiewicza powiększył dystans (8:2).

Pomyłki zespołu Biało-Czerwonych, w połączeniu z dobrymi atakami rywali spowodowały, że dystans się zmniejszył (10:8), natomiast po uderzeniu Cardenasa Kuba miała kontakt punktowy (11:12).

Nie zdołała doprowadzić do wyrównania, chociaż Polacy dopiero w końcówce ponownie odskoczyli za sprawą kontry Gomułki (21:18). Mecz zakończył atak Jakuba Majchrzaka (25:21).

Aż sześć punktowych bloków zanotował w tym spotkaniu debiutujący w rozgrywkach Majchrzak, który w sumie w całym spotkaniu zdobył 12 punktów. Najwięcej w zespole zanotował natomiast Gomułka - 15.

W czwartek Polacy zmierzą się w Linyi ze Słowenią, a w piątek czeka ich starcie z Japonią (godz. 14.00).

W sobotę mają dzień przerwy, natomiast w niedzielę na zakończenie zmagań w Chinach zagrają z Ukrainą (godz. 7.00).

Po turnieju w Linyi Polacy zagrają jeszcze w Gliwicach (24-28 czerwca) i w Chicago (15-20 lipca). ©℗

eprasa.pl 1130d7854d

SPORT

www.sportowy24.pl

PIŁKA NOŻNA

Lechia Gdańsk oficjalnie poinformowała o odejściach w sztabie szkoleniowym. Pracę zakończył trener John Carver, asystenci Radosław Bella i Jordan Tait oraz trener bramkarzy Łukasz Skowron. Biało-zieloni nie będą kontynuować także współpracy z analitykiem Maciejem Majdowskim, z fizjoterapeutą Jakubem Cichockim oraz z Leszkiem Matejakiem. **(raf)**

FOT. P. ŚWIDERSKI

PIŁKA NOŻNA
Powołania na mistrzostwa. Kinga Klimczak z AP 2010 Orlenu Gdańsk znalazła się w reprezentacji Polski do lat 19 na mistrzostwa Europy w Bośni i Hercegowinie. Turniej na przełomie czerwca i lipca. **(raf)**

Pięć punktów zaliczki AMW Arki

FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Każda akcja i rzut mają znaczenie w dwumeczu o brązowe medale 2025/2026

FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Luke Barrett bardzo dobrze pożegnał się z gdyńską publicznością

Rafał Rusiecki
rafal.rusiecki@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. **Wyścig o brązowe medale Orlenu Basketu Ligi w sezonie 2025/2026 jest dopiero w połowie. Za nami pierwszy z dwóch meczów w hali Polsat Plus Arena Gdynia.**

AMW Arka Gdynia	89
Dziki Warszawa	84

(22:16, 25:19, 22:26, 20:23)

Arka: Łączyński 11, Barbitch, Garbacz 15 (3x3), Tubutis 10 (1), Ljubicić 4 oraz Zyskowski 11 (1), Okauru 18 (2), Barrett 18 (2), Hrycaniuk 2, Kowalczyk
Dziki: Edge 19 (3), Horton 21 (2), Soares 7, Vander Plas 11 (3), Frąckiewicz 5 oraz Kempa, Kamiński 6, Chavez 5, Oguama 10, Aleksandrowicz

Sędziowali: B. Puzoń, T. Szczurewski, J. Pietrzak. **Widzów:** 2711

Koszykarze, którzy siedem lat temu zdobyli dla Gdyni brązowe medale mistrzostw Polski ponownie zjawili się w hali Polsat Plus Arena, aby wesprzeć młodszych kolegów. Na trybunach zasiedli m.in. Krzysztof Szubarga, Filip Dylewicz, Mikołaj Witliński, czy trener Przemysław Frasunkiewicz. Na parkiecie, tak jak i wtedy, w żółtej koszulce biegał Jakub Garbacz, a z boku przyglądał się Bartłomiej Wołoszyn, czyli obecny prezes klubu.

To wsparcie się przydawało, bo wszyscy pamiętali, że w sezonie zasadniczym Dziki dwukrotnie znalazły sposób na AMW Arkę. A w rywalizacji o brązowe medale w formie dwumeczu liczy się dosłownie każdy kosz. Od początku swoje pod koszami robił Einaras Tubutis, który jest niezastąpiony w zbiórkach. Z ławki dobrą energię wnieśli Luke Barrett oraz Jarosław Zyskowski. Mimo początkowych bolączek gospodarze wyszli na dwucyfrowe prowadzenie (29:18).

Pogadanka zmieniła nastawienie Dzików

Zespół trenera Mantasa Cesnauskisa skupił się na grze obronnej, w efekcie nie pozwalając rozwinąć skrzydeł dwóm gwiazdom Dzików: Landriusowi Hortonowi oraz Darnellowi Edge'owi. Momentami goście byli zaskoczeni na tyle, że trzy razy popełnili błąd 24 sekund! Ale koszykówka to gra zmian, a ta zaszła po przerwie w Dzikach. Zadziałała słynna „pogadanka" w szatni. Warszawski zespół zaczął grać odważniej, agresywniej. Zaowocowało to tym, że 12-punktowa przewaga AMW Arki stopniała, a na dodatek w trzeciej kwarcie przez przewinienia musiał często na ławce siedzieć center Kresimir Ljubicić.

Jeśli dodać do tego, że już na początku meczu urazu stawu skokowego nabawił się Milan Barbitch, to trzeba ocenić, że żółto-niebiescy spisywali się naprawdę dobrze. Ich wysiłek szedł jednak na marne, kiedy nie utrzymywali odpowiedniej koncentracji, tracąc w łatwych sytuacjach piłki. A z takich prezentów Dziki korzystały od razu.

- Chciałbym pogratulować moim zawodnikom. Jestem z nich dumny przez cały sezon. Wymagam od nich bardzo dużo, ale oni dają radę. Nawet gdy straciliśmy po dwóch minutach Milana, to pokazali charakter. Wygraliśmy przeciwko dobrej drużynie, mamy pięć punktów przewagi. Oczywiście to nic nie znaczy, mały kroczek jest zrobiony. W Warszawie będzie zupełnie inny mecz. Musimy być gotowi fizycznie, nie robić strat, kontynuować swoją obronę i ograniczyć ich szybki atak. Mam nadzieję, że będziemy mieli szansę powalczyć o brązowy medal - przyznał na konferencji Mantas Cesnauskis, trener Gdynian.

Bez Milana Barbitcha w meczu w Hali Koło

W AMW Arce nikt nie ukrywa, że kontuzja Barbitcha to odnowienie wcześniejszego urazu, co praktycznie wyklucza go z występu w spotkaniu rewanżowym. Brak Francuza ogranicza możliwość rotacji, a przez to energetyczność w kluczowym spotkaniu.

- Musimy poprawić kilka detali. W tego typu spotkaniach nie można tracić posiadania, zaangażowania, nie można popełnić głupich fauli. Nie możemy sobie pozwolić na te rzeczy w takich meczach na styku. Gdynia zasłużyła na to zwycięstwo. Szczęśliwie, odpowiednio odpowiedzieliśmy i byliśmy blisko, kończąc mecz ze stratą pięciu punktów. W domowym meczu za trzy dni z pewnością zareagujemy właściwie - powiedział Marco Legovich, trener Dzików.

Drugi mecz Dziki Warszawa - AMW Arka Gdynia w Hali Koło zaplanowano w piątek o godz. 20.15. Transmisja w Polsacie Sport 2.

Ruszyły zapisy na pływackie wyzwanie w wakacje. Sopot zaprasza

Rafał Rusiecki
rafal.rusiecki@polskapress.pl

PŁYWANIE. **Kultowy Wyścig pływacki dookoła mola im. Jacka Starościaka w Sopocie ponownie odbędzie się w trzech terminach wakacyjnych.**

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Sopocie zaprasza do sprawdzenia formy i wytrzymałości pod koniec lipca i dwukrotnie w sierpniu. Już można zapisywać się na wybrane zawody. Trzy soboty w wakacje upłyną pod znakiem śmiałego wyzwania, jakim jest opłynięcie najsłynniejszego mola w Polsce w jak najkrótszym czasie. Optymalna trasa to około 1200 metrów, a limit zawodników na każdy z wyścigów pływackich w Sopocie wynosi 300.

Zawody open water w Sopocie to połączenie sportowej rywalizacji, tradycji i wyjątkowej nadmorskiej atmosfery. Unikalna trasa wyścigu wytyczona jest dookoła Mariny i Molo, co sprawia, że jest to nie tylko sportowy sprawdzian, ale i niezapomniane wyzwanie. Na starcie pojawiają się zarówno amatorzy, jak i znani sportowcy.

FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

25 lipca, 8 sierpnia i 22 sierpnia o godz. 9 z rana będzie można opłynąć najsłynniejsze molo w Polsce

Miejscem zbiórki pływaków jest plaża przy molu w Sopocie (wejście nr 23). Rejestracja prowadzona jest drogą elektroniczną. Opłata startowa wynosi 40 złotych, a 30 złotych dla posiadaczy Karty Sopockiej. Zawodnicy w wieku powyżej 65 lat mogą startować bezpłatnie.

Dozwolony jest start w piankach. Limit przewidziany na pokonanie trasy pływackiej wynosi 60 minut. Nad bezpieczeństwem uczestników tradycyjnie będzie czuwać sopockie WOPR.

- Każdy, kto ukończy rywalizację, otrzyma pamiątkowy medal, najlepsi w kategorii open otrzymają nagrody rzeczowe i kosmetyki od firmy Ziaja, a w kategoriach wiekowych czołowe trójki mogą liczyć na kosmetyki Ziaja. We wszystkich edycjach obowiązywać będzie klasyfikacja generalna. Aby zostać sklasyfikowanym, należy wystartować przynajmniej w dwóch wyścigach. Pod uwagę brane są dwa najlepsze starty - wyjaśnia organizator - Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Sopocie.

©℗

eprasa.pl 1130d7854d